Nr. 52b. Dnia 21 lutego. Czwartek. Dnia 9 (21) lutego 1884 r.

Prenumerata:
Rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 k. 50, kwartalnie rs. 2 k. 25, miesięcznie kop. 75.
Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: koszta przesyłki pocztowej podane są w nagłówku numeru porannego.
Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcznie rs. 1 k. 50.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* ani w Warszawie ani na prowincji przyjmowaną być nie może.
Numer pojedyńczy kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy pierwszy raz 10 k., każdy następny raz 8. k.
Małe ogłoszenia: za jeden *wyraz* pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz 1½ kop.
Przewodnik adresowy: za 1 wiersz rocznie rs. 30. Ogłoszenia do „Przewodnika“ przyjmuje wyłącznie Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

— Jutrzejsze święto kościelne zwane jest „katedrą św. Piotra“. Ustanowione ono zostało na pamiątkę założenia kościoła chrześcijańskiego w Antjochji, stolicy Syrji, przez św. Piotra apostoła, gdzie on pierwszym był biskupem, wprzódy nim przeniósł swoją stolicę do Rzymu.

— Nadchodząca niedziela, siódma przed Wielkanocą nazywa się *Zapustną* (quinquagesima) 50-cio dniowa, a która z poniedziałkiem i wtorkiem zwaną jest *ostatkami*, jako zakończenie czyli ostatek karnawału, czasu zabaw i wesela, liczącego się od Bożego Narodzenia do pierwszego dnia postu.

Przegląd polityczny.

Zjazd w Friedrichsruhe, gdzie pod kierowniczą kontrolą księcia Bismarka rosyjski *attaché* wojskowy przy dworze berlińskim, książę Dołgoruki, układa się z niemieckim ministrem wojny, jenerałem Bronsartem, o obustronne rozbrojenie dwóch mocarstw, przykuł do siebie uwagę powszechną. Nieznane są szczegóły tych układów, prawdopodobną tylko ich podstawa, a jednak sam fakt już owego zjazdu stanowi dla bezwzględnych przyjaciół pokoju europejskiego pobudkę do głośnych *hosanna!* Książę Dołgoruki toruje drogę księciu Orłowowi, to pewna... Jeżeli podróż pana Giersa do Berlina w r. 1882-im nie odniosła widocznych skutków, to dlatego zapewne, że rosyjski minister spraw zewnętrznych przybył do kanclerza niemieckiego tylko z motywami, tłumaczącemi większe nagromadzenie wojsk na granicy zachodniej państwa. W porze ostatniego pobytu swego w kanclerskiem *tusculum* p. Giers nie ograniczył się już zapewne na umotywowaniu przyznanego faktu, które książę Bismark podówczas przyjął do wiadomości, ale których nie uznał. Tym razem poszedł on zapewne o krok dalej i przyrzekł usunięcie od granicy części wojsk, skoro te wojska taką budziły trwogę w Berlinie.

I dlatego tegoroczna misja p. Giersa pożądanym uwieńczoną została skutkiem. Jowisz warcyński rozchmurzył niezwłocznie swoje oblicze, a wkrótce potem cesarz Wilhelm, w przemowie do prezydentów sejmu pruskiego, ukazał już lekki brzask ery wzajemnego zaufania i uspokojenia. Tymczasem wzmagający się brzask ów rozpraszał stopniowo przed sobą nagromadzone chmury i oto stoimy dzisiaj w obliczu faktu rozbrojenia granicy. Sądzimy, że wnioskować ztąd o możliwości wskrzeszenia trójcesarskiego przymierza, o nowem ugrupowaniu się aljansów, byłoby przedwczesnem a nawet może wbrew nielogicznem. *Pester Lloyd* w artykule poświęconym tej sprawie, który podaliśmy w telegraficznem streszczeniu, określił trzeźwo naturę położenia. Księciu Bismarkowi nie zależało zapewne na zmianie w układzie faktycznym zawartych przymierzy; chodziło mu tylko o usunięcie żywiołu ciągłego zaniepokojenia, które tamowało prawidłowy bieg funkcyj żywotnych państwa niemieckiego. Książę Dołgoruki ten żywioł usuwa, w tem, ale zapewne i tylko w tem szukać należy znaczenia i ważności jego misji.

Skład nowego gabinetu serbskiego, który w dniu 19-ym b. m. rozpoczął swe urzędowe czynności, jest następujący: Milutyn Garaszanin, prezydjum i spraw zewnętrznych; Stojan Nowakowicz, sprawy wewnętrzne; Milan Kujundzicz, oświata i wyznania; Mita Marynkowicz, sprawiedliwość; Pawłowicz, finanse; pułkownik Joza Petrowicz, wojna; pułkownik Kosta Protiez, roboty publiczne; Jefrem Gudowicz, rolnictwo i handel. Po raz pierwszy zajmują hotel ministerjalny na belgradzkiej Terazii radca kasacyjny Marinkowicz i były profesor estetyki na wszechnicy serbskiej, słynący w południowej Słowiańszczyźnie pod pseudonimem „Aberdar“ poeta, ostatecznie poseł serbski w Rzymie, Milan Kujundzicz. Inni piastowali już dawniej urzędy ministerjalne. Z ostatniego gabinetu Kristicza przeszli do nowego Protiez i Petrowicz; ten ostatni pozostał na posadzie ministra wojny, zasłużywszy się narodowi świeżo przez stłumienie powstania nad Tymokiem. Utrzymanie się Petrowicza na stanowisku daje rękojmię, że plan, powzięty przezeń, reorganizacji i powiększenia armji serbskiej o pięć batalionów przyjdzie do skutku.

Z gabinetu Piroczanacza weszli do składu dzisiejszego rządu: Milutyn Garaszanin, były minister spraw wewnętrznych, w ostatniej chwili poseł przy dworze austrjackim, „przyszłość Serbji“ jak go nazywają pomiędzy Tymokiem i Sawą, najczystszy i najgłębszy umysł w królestwie, nieskazitelny charakter, człowiek łączący z aspiracjami idealnemi praktyczny zmysł męża stanu; dalej Stojan Nowakowicz, były minister oświaty i wyznań, który na posadę ministra spraw wewnętrznych przynosi energję i sprężystość, tak potrzebną w tej chwili, gdy niewszystkie zdołano jeszcze zatrzeć ślady radykalnego wichrzycielstwa i jawnego rokoszu. Pawłowicz jest najwyższą powagą jurydyczną w kraju, do ostatniej chwili był on prezesem sądu apelacyjnego, w r. 1875 zaś w gabinecie Kajlewicza pełnił funkcje ministra spraw zewnętrznych.

Kristicz, nie przyjąwszy kompromisu z zasadą reformy postępowej, którą wyobraża Garaszanin i olbrzymia większość teraźniejszej skupczyny, usunął się znowu w owo zacisze życia prywatnego, z którego wychyla się od czasu do czasu, gdy porządek państwa znajdzie się *in extremis*, gdy potrzeba rządzić dyktaturą i zamachem stanu... Taką rolę spełnił we wrześniu, taka może go czeka jeszcze w niedalekiej przyszłości. Obawiać się bowiem wypada, czy Serbja po ostatniem wstrząśnieniu skonsolidowała się już wewnętrznie dość silnie, aby nadeszła pora na zerwanie z systemem sprężystych rządów. Garaszanin i towarzysze jego mają trudną i niebezpieczną misję przed sobą; od inteligencji i taktu ich zawisł dalszy prawidłowy rozwój młodego społeczeństwa. Szczęściem dla Serbji rozporządzają oni podobno sporym zasobem tych właśnie przymiotów.

Z pomiędzy sprzecznych informacyj o tak zwanym „zamachu na króla Humberta“ wyłuszczać się nareszcie poczyna ziarno prawdy. Tyle jest obecnie pewnem, że w nocy z d. 16-go na 17-ty b.m., o godzinie 3-ej, gdy pociąg wiozący króla z łowów w San Rossore zdążał do Rzymu i znajdował się pomiędzy miasteczkami Montalto i Corneto, tuż u plantu kolejowego pojawiły się cztery uzbrojone indywidua, na które niezwłocznie natarł odważny i sumienny karabinier Varichio.

Po sześciu wystrzałach z jego rewolweru, z których jeden przynajmniej był skutecznym (bo znaleziono w pobliskich krzewach skrwawioną chustkę), tajemnicze indywidua uciekły, rzucając mu na pierś flaszkę napełnioną prochem i inną jakąś jeszcze materją wybuchową, a zaopatrzoną w lont już płonący. O wypadku dowiedział się król i Rzym dopiero wieczorem w niedzielę, gdy nadeszła urzędowa depesza z Corneto. W poczciwem miasteczku wiadomość o szczęśliwem ocaleniu króla wywołała entuzjazm; postanowiono niezwłocznie wysłać adres do króla, uchwalono 500 lirów dla Varichia i oświecono miasto. Jeszcze nazajutrz w poniedziałek minister Genala, składając sprawozdanie o wypadku w izbie deputowanych i w senacie, przyznawał mu charakter zamachu na osobę królewską. W ciągu dnia wszakże wątpliwości tak się widocznie wzmogły, iż we wtorek tenże sam minister Genala przedstawił rzecz w innem już świetle. Przypuszczają dziś, że był to napad na Varichia lub skutek wy-

O KULIGACH NASZYCH.

A przed ganek zawinęło sto sanek,
Gdy zapustne sprawiano kuligi.

Oracja zapustna.

Minione czasy mają to do siebie, iż zawsze przedstawiają się naszej wyobraźni w barwie poetycznej, a to co jest dzisiaj nie posiada takiego uroku jak to, co było kiedyś i wrócić się już nie może...

Ztąd też wypływa ta, jakby wrodzona każdemu z nas chętka, do badania i dociekania przeszłości, która dowodzi, iż nietylko cenimy stare pamiątki, ale że nadto, usiłując je poznać, podtrzymać, nawet poniekąd odnowić, czujemy, iż wobec szerzącego się teraz kosmopolityzmu, bodaj czy nie grozi nam w czasie niedalekim zupełne zniknięcie i zatarcie się naszych starych tradycyj.

Więc też każdy z nas rad myślą się przenosi w epoki ubiegłe i z rozrzewnieniem dotyka strun, które potrącają o swojskie, odległe obrazy, każdy chętnie się zastanawia nad chwilami, które zbliska wiążą teraźniejszość z przeszłością i nasuwają pytanie: jak też to dawniej o tym czasie bywało?...

Chwila obecna zbliżających się ostatków daje właśnie pole do podobnego zagadnienia, które podnosi także jeden z wieszczów naszych, pytając „czy znasz ty polskie zapusty?“—a pytanie to stosując do czasów minionych. Bo jakkolwiek i dziś bawią się ludzie i każdy uważa karnawał jako źródło należnej sobie uciechy, nie ulega jednak wątpliwości, iż dawniej bawiono się inaczej, szaleniej, zapamiętalej... Dawniej zapusty bywały jednym szeregiem kuligów od Nowego roku, czasem nawet od dnia św. Szczepana aż do Popielca.

Zkąd się wzięła ta nazwa „kulig“, którą jedni piszą kończąc na *g*, inni na *k*, i od czego pochodzi, mniemania są podzielone. Twierdzą niektórzy, iż od laski z kulą na wierzchu, którą posyłano od dworu do dworu, zwołując zgromadzenie kuligowe. Dowodzą inni, że od ptaka tej samej nazwy, który, jak wiadomo, ustawicznie jest w ruchu, ustawicznie biega i podlatuje, przenosząc się z miejsca na miejsce, jak gdyby nie mógł zaznać spokoju. Nadto w języku rosyjskim czasownik „kulikat“, oznacza pić, hulać—a i znane wszystkim ziele „szalej“, od którego ludzie dostają zawrotu głowy, jeżeli go przez pomyłkę spożyją zamiast jarzyny, nazywa się oprócz tego „kulikiem“. [1]) Bardzo więc być może, iż ta powodnie nazwy była powodem, że kulig stał się określeniem szaleństwa zapustnego.

Jakkolwiekbądź pole do domysłów jest rozległe, a opisy, które spotykamy u niektórych etnografów tak krótkie i niewyczerpujące, że nie mogą zaspokoić nawet najprostszej ciekawości. Jedno tylko zdaje się twierdzić można z pewnością, a to że kuligi muszą sięgać bardzo dawnych czasów, skoro jest stare przysłowie, które mówi:

Kulig, ta zabawa jeszcze od Popiela,
Ma za cel, by każdemu zalała gardziela. [2])

Z nielicznych więc wzmianek, które tu i owdzie znaleść można, widzimy, iż kuligi w ogólnych zarysach wszędzie odbywały się jednym i tym samym trybem. Urozmaicenie stanowiło tło miejscowe, żywioły wchodzące w skład towarzystwa, jako też zapewne i niejedna przypadkowa okoliczność, od której często zależy wesoła i ożywiona zabawa. Zdaje się jednak, iż wywierano pewien nacisk despotyczny, wskutek którego nikt nie miał prawa uchylać się od udziału. Tak przynajmniej wnosić należy z znanego wiersza Słowackiego, [3]) w którym czytamy, iż gdzie kulig zawitał, tam każdy musiał się z nim łączyć, nawet pan młody od kobierca odchodził, nawet syn trumnę ojca opuszczał...

Zawiązujący się kulig składał się zwykle z par kilku, które ściągały do jednego domu, aby się umówić co do planu całej wyprawy. Młodzież męska, która brała na siebie rolę przewódców, wysadzała się na piękne zaprzęgi, ozdobne sanie, kosztowne ubiory, panny przyspasabiały stroje, kostjumy, świecidła, a przedewszystkiem każdy musiał wystąpić w przebraniu jakiemś. Można było widzieć cyganów, żydów, tatarów i krakowiaków, olejkarzy węgierskich, dziadów i chłopów, a każdy starał się udać głos, mowę i ruchy odpowiednie do postaci przybranej. Wyruszywszy z miejsca, nawiedzano z kolei wszystkie domy w sąsiedztwie bliższem i dalszem i po drodze dobierano z każdej rodziny coraz nowych uczestników zabawy. Tym sposobem drużyna rosła i codzień liczniejszą się sta-

[1]) Linde „Słownik“.
[2]) Gołębiowski „Gry i zabawy“.
[3]) Pod tytułem „Kulig“.

płoszenia przezeń włóczęgów, którzy się zabłąkali w okolice plantu kolejowego. Śledztwo przeciw nieujętym zamachowcom prowadzi się też o napad na karabiniera, a nie o targnięcie się na osobę króla.

W świetle memorjału Gordona baszy, który dnia 14-go b. m. został przez p. Gladstone'a przedstawionym parlamentowi, wyjaśniają się pierwsze jego „czyny” w Chartumie. W memorjale owym gruntowny znawca stosunków sudańskich wykazuje przekonywająco, iż olbrzymi kraj ów, większy od Niemiec, Francji i Hiszpanji razem, nie przynosił żadnego pożytku Egiptowi, że dzięki zabójczemu klimatowi jest on materjałem nieprzydatnym dla uprawy cywilizacyjnej i wiecznie ulegać musi despotyzmowi lub anarchji, szukającej ujścia w krwawych buntach, że ofiary dla utrzymania w nim dobrych i prawidłowych rządów byłyby zawielkie w stosunku do spodziewanej korzyści, że ze stanowiska etyki politycznej nareszcie jest rzeczą sprawiedliwszą zwrócić go dawnym sułtanom, aniżeli pozostawiać na pastwę hołoty czerkiestej, kurdystańskiej i anatolskiej, która „rządziła” nim w imieniu kedywa. Jeżeli spostrzeżenia Gordona baszy są trafne, natenczas ogłoszenie przezeń niezawisłości Sudanu byłoby do pewnego stopnia usprawiedliwionem.

„Do pewnego stopnia”, powiadamy, co znaczy — o tyle, o ile położonoby tamę niewolnictwu... Ustęp w proklamacji chartumskiej Gordona-baszy, w którym powiada, że „traktaty odnośne nie doznają ograniczenia”, tłumaczy się tem: traktat zawarty w r. 1877-m pomiędzy Anglją i ówczesnym kedywem, Izmaiłem baszą, obowiązuje Egipt do zniesienia niewolnictwa w Sudanie w ciągu lat dwunastu. A zatem przez lat pięć jeszcze Sudan ma zastrzeżone traktatem prawo „cieszenia się” ulubionym handlem mięsa ludzkiego, a Gordon-basza, jako bystry psycholog tego ludu, uważa za rzecz przezorności politycznej nie pozbawiać go na razie jego „prawa”.

Br. Z.

Wypadki sudańskie
i idea pan-muzułmanska.

Lwów dnia 17-go lutego.

Wypadki, których widownią jest obecnie Epipt i Sudan, nie wchodzą wprawdzie bezpośrednio w sferę interesów wielkich mocarstw europejskich, nie ulega jednak wątpliwości, iż wywrzeć one mogą wpływ stanowczy na najbliższe decyzje tych mocarstw i posłużyć za punkt wyjścia do zupełnie nowego ukształtowania się stosunków politycznych w Europie.

Dlatego też naturalną jest rzeczą, że cały świat cywilizowany śledzi bacznem okiem epopeję, której widownią są owe dalekie i tak mało znane kraje podrównikowe i oczekuje ztamtąd wieści z takim niepokojem i niecierpliwością, jak gdyby od zwycięztwa lub porażki fanatycznych i napół dzikich tłumów mahdiego zależały własne jego losy...

Kwestja egipska stanowi bowiem integralną część wielkiej kwestji wschodniej, w której wchodzą w grę najżywotniejsze interesa wszystkich mocarstw i narodów europejskich i od rozwiązania której zależą najważniejsze polityczne i cywilizacyjne zagadnienia wieku naszego; nie da się zaś zaprzeczyć, iż krwawe i zgrozą przejmujące walki, toczące się obecnie u tajemniczych źródeł Nilu, znajdą wkrótce żywy odgłos we wszystkich krajach zamieszkałych przez wyznawców Koranu, od Bosforu do Gangesu, i od Gibraltaru aż do granic Chin i Syberji.

Jakkolwiek świat muzułmański podzielony jest zarówno jak chrześcijański na liczne narody i państwa, często wrogo dla siebie usposobione, mimo to jednak wobec „niewiernych” stanowi on zwartą całość, gdyż zarówno turek i arab, jak indjanin, mongoł i inni na pół dzicy wyznawcy proroka z głębi Azji i Afryki pałają nienawiścią do świata chrześcijańsko-europejskiego i gotowi są zawsze stanąć w jednym szeregu do walki z nim, w tem przekonaniu, że walczą w obronie wiary, stanowiącej na Wschodzie podstawę tak cywilizacji i prawodawstwa, jak narodowości i całego ustroju społecznego.

U narodów europejskich religja nie gra dziś żadnej niemal roli w polityce, a interes, ambicja lub poczucie odrębności narodowej stanowią jedyne dźwignie, mogące rozbudzić namiętności mas i popchnąć je do czynu. Na Wschodzie zaś, jak w zaraniu wieków nowożytnych, tak i dziś jeszcze fanatyzm religijny jest alfą i omegą całej istoty moralnej wyznawców Koranu. A jakkolwiek świat muzułmański jest zdegenerowany moralnie i fizycznie i stoi pod względem cywilizacyjnym nieskończenie niżej od społeczeństw chrześcijańsko-europejskich, nie ulega wątpliwości, że gdyby się znalazł w łonie jego człowiek, któryby umiał zużytkować olbrzymią siłę, tkwiącą w owem ślepem i fanatycznem przywiązaniu do Koranu, i w owej pogardzie śmierci, z jaką każdy muzułmanin walczy i umiera w jego obronie, owe dwieście kilkadziesiąt miljonów nie ulegałyby tak łatwo parotysięcznym garstkom chrześcijan, a najbogatsze i najpiękniejsze na kuli ziemskiej kraje nie byłyby wyzyskiwane w sposób tak przeciwny zasadom chrześcijańskiej cywilizacji przez angielskich, holenderskich i innych kramarzy.

Najznakomitszy ze spółczesnych muzułmanów, Midhat-basza, rozumiał dobrze jak potężną dźwignią być może owo głębokie poczucie jedności religijnej, jakiem przejęci są wszyscy wyznawcy Mahometa, a będąc wielkim wezyrem, zdołał on pozyskać sułtana Abduł Aziza dla t. z. idei panmuzułmańskiej, której główną podstawą jest przekonanie, że islamizm pomimo opłakanego stanu, w jakim się obecnie znajduje, może i powinien być jedyną podstawą cywilizacji i odrodzenia Wschodu, i że przeto ludy wyznające takowy, zamiast naśladować cywilizację europejską, która jest przeciwna ich charakterowi i potrzebom i z której przyjmują tylko strony ujemne, powinny szukać w Koranie podstaw do rozwoju rodzimej cywilizacji, że zaś księga ta podstawy te zawiera, dowodem tego jest cywilizacja arabska w średnich wiekach. Sułtan turecki, jako kalif, t. j. duchowny zwierzchnik, uznany przez wszystkich wiernych, miał według myśli Midhata baszy podjąć wielkie dzieło reformy i odrodzenia świata muzułmańskiego; na to zaś, aby głos jego miał powagę i znalazł posłuch, potrzeba najpierwej było podnieść z upadku państwo, uwolnić je od poniżającej zależności od znienawidzonych giaurów, wytworzyć wojsko zdolne ochronić jego niepodległość i uorganizować rząd uczciwy i nieprzedajny.

Pozyskawszy na chwilę poparcie Abduł Aziza, którego dumie dogadzała myśl, iż stać się może kiedyś naprawdę władcą całego Wschodu, Midhat basza wziął się z właściwą mu energją do dzieła reorganizacji zgrzybiałego cesarstwa otomańskiego, a jednocześnie zgromadził około siebie grono najzacniejszych rodaków, których zdołał natchnąć wiarą w odrodzenie społeczeństwa muzułmańskiego, i przy pomocy których rozrzucił po całej Turcji, Arabji, Egipcie i wszystkich krajach muzułmańskich całą sieć tajemnej organizacji, mającej na celu propagandę myśli jego. Wprawdzie rewolucja z roku 1876-go, a następnie nieszczęśliwa dla Turcji wojna z r. 1877-go, zniweczyła całą pracę Midhata, wkrótce zaś i on sam poszedł na wygnanie; ale myśl jego, roznoszona i propagowana przez kupców, wędrownych derwiszów i świętych fakirów wszędzie gdzie tylko imię Mahometa jest czczone znalazła odgłos i objawiła się w czynie tam, gdzie była możność po temu, t. j. gdzie wojska europejskie nie stały na straży spokoju. Powstanie przeszłoroczne Arabiego baszy było niczem innem, jak tylko objawem idei panmuzułmańskiej; gdy zaś niedołęztwo naczelnika i przewaga taktyki angielskiej sprowadziła rychły upadek tego powstania, ideę panmuzułmańską podniósł w dalekim Sudanie fałszywy prorok, mahdi, a tłumy, które około niego się gromadzą i które fanatyzmem swoim pokonywają angielskich jenerałów, dowodzą najwymowniej, że z usunięciem Midhata z widowni myśl przezeń rzucona bynajmniej nie przepadła.

Dzięki niedołężnej, chwiejnej i dwuznacznej polityce gabinetu Gladstona, fałszywy prorok, szarlatan mahdi urósł na reprezentanta idei odrodzenia Wschodu, na mściciela krzywd i upokorzeń wyrządzonych prawowiernym wyznawcom proroka przez giaurów; powodzenia zaś jego będą miały niewątpliwie ten skutek, że wkrótce pożar, któremu pozwolono tak lekkomyślnie rozniecić się w Sudanie, przeniesie się przez Czerwone morze do Syrji i Arabji, a wówczas żadna siła nie przeszkodzi rozszerzeniu się jego w całej środkowej Azji i północnych Indjach, zamieszkałych przeważnie przez muzułmanów.

Tak więc znajdujemy się prawdopodobnie w przededniu jednego z tych wielkich wstrząśnień dziejowych, które sięgają do najgłębszych podstaw społecznych i sprowadzają w wyniku swym albo odrodzenie społeczeństwa, w łonie którego się odbywają, albo też są ostatniem konwulsyjnem drgnieniem, poprzedzającem śmierć bezpowrotną owego społeczeństwa i jego cywilizacji. Czy świat muzułmański może się jeszcze odrodzić na podstawach Koranu, czy znajdzie w sobie dość zasobów, aby wytrwać w walce z europejską cywilizacją, która musi mu być nienawistną, gdyż reprezentanci jej przynoszą mu tylko ucisk i najohydniejsze wyzyskiwanie? Nikt tego

---

wała, podobnie jak potok, co gdzieś na wyżynach górskich cienkim strumykiem się sączy, lecz pochłonąwszy wszystkie wody spotkane w przebiegu ku nizinom, na dole rzeką potężną się staje.

Zwykle gdy orszak zbliżał się do dworu, ku któremu dążył, wtedy jeden z grona, tak zwany „skoczek”, w późniejszych czasach „arlekin”, mający czarną maskę na twarzy, pędził naprzód aby gości oznajmić... Strzelając i krzycząc wpadał do domu, skakał po stołach, stołkach i wołał potrzykroć: „kulig! kulig! kulig!” a uderzywszy każdego z obecnych drewnianą trzepaczką po ręku, umykał zręcznie. W chwilę potem kulig zajeżdżał z hałasem, wbiegała muzyka do domu, za nią wpadali goście, skacząc, kręcąc się i wykrzykując: „Edżgi dżga! ha! ha!” [2]) A gospodarstwo, chociaż uprzedzeni zawczasu, udawali zdziwionych i zaskoczonych niespodzianie, gdyż tego wymagał stary obyczaj. Zatem następowały powitalne oracje, krążyły kielichy i tańce trwały do późnej nocy. Nazajutrz, goście przespawszy się jak Bóg dał, większa część pań, mianowicie młodsze pokolenie na ziemi pokotem w domu, panowie podobnież w oficynach i na folwarku, ruszali o zmroku na dalszą wyprawę, zabierając z sobą swoich amfitrjonów...

Jednym z głównych warunków tej zabawy, tak jak i każdej innej w dawnych czasach, było u nas to, iż się wysadzano na figle i płatano je na każdym kroku. Trafiało się więc nieraz, że gdy skoczek, oznajmiwszy o nadciągnąć mającym kuligu, zabierał się nieznacznie do odwrotu, gospodarz zastępował mu drogę z gołą szablą i brał w jasyr... Nakładano niewolnikowi łańcuchy z wikliny i prowadzono uroczyście do osobnego pokoju, a tam posadziwszy przy stole, kładziono mu wiązkę siana i stawiano kubełek wody. Swoją drogą napoju i jadła miał do syta, ale otaczający udawali surowe obejście się i dopiero po długich z jego strony prośbach, po dłuższych jeszcze targach o wykup, pozwalali mu wyprawić posła z oznajmieniem, iż został pojmany w niewolę. Poseł ruszał w drogę, a spotkawszy się z kuligiem, lub zastawszy go jeszcze na miejscu, podjeżdżał trąbiąc pobudkę wojskową i najpoważniejszemu z obecnych doręczał pismo. [3]) Wtedy przyjaciele uwięzionego udawali gniew srogi, odgrażali się zemstą, ba, nawet płacąc pięknem za nadobne, na pośle wywrzeć ją chcieli. Następował sąd doraźny, biednemu posłowi zarzucano powróz na szyję i prowadzono ku pierwszemu lepszemu drzewu w celu obwieszenia go na niem. Ale w tak krytycznej chwili udawały się zwykle kobiety, prosząc o zmiłowanie nad posłem, sędziowie miękli, ulegali prośbom płci pięknej i ostatecznie poseł nietylko obronną ręką uchodził, ale nadto z sutym datkiem, którym chciano okupić pewność, że biedny więzień nie będzie morzony głodem... I zatem naładowawszy osobne sanie zwierzyną, drobiem, miodem i winem, co wszystko stanowić miało wykup, śpieszono na ratunek towarzyszowi. Zwykle znajdowano go tak uraczonego, że z miejsca ruszyć się nie mógł, więc rozpaczano, że już został zagłodzony, że ledwie ducha nie wyzionie, zatem cucono słabego i wyprawiano coraz nowe figle, kończąc na kielichach i tańcach...

Co się tycze tych ostatnich, tańczono poloneza, mazura, oberka, krakowiaka i drabanta. Walce, anglez, kontredans i wszelkie inne były wykluczone podczas kuligu. A ponieważ dawnemi czasy rękawiczek nie noszono chyba do zbroi, więc kawaler, nie śmiąc tknąć dłoni dziewiczej, czapką rękę przykrywał i tak tanecznicę swoją prowadził. [1])

„Trzeba było widzieć starych kontuszowców— mówi jeden z uczestników staroświeckiego kuligu [2])— z jaką gracją wiedli damy swoje w polonezie, z jakiem uszanowaniem pochylali siwe głowy przed niemi, gdy zataczali kołem w inną stronę, z jaką gracją i życiem przytupywali w takt w miarowym posuwistym chodzie, z jakim wdziękiem i zręcznością to ujmowali się w bok ręką, to pokręcali sumiastego wąsa, z jaką wreszcie atencją i rewerencją tanecznice swoje odprowadzali na miejsce, dziękując ucałowaniem rączek”...

Trafiało się też często, że dla urozmaicenia zabawy, ci którzy na kuligu występowali jako cyganie, prowadzili na długim łańcuchu niedźwiedzia, którym był jeden z towarzystwa skórą niedźwiedzią odziany i ruchy tego zwierzęcia naśladujący. Czasem też sprowadzono wiejską gromadę z żurawiem i turóniem i kazano śpiewać kolendy. W ostatni wtorek, jako w ostatni dzień tak zwanych „kusych dni”, ktoś z grona zapustnego brał na siebie długą koszulę i pas szeroki na szyję, właził na stołek i prawił kazanie humorystyczne, które się składało z anegdotek luźnych, wcale nawet z sobą niepowiązanych. Wieczorem zaś, po mięsnej wieczerzy, podawano o północy „podkurek”, to jest mleko, jaja i śledzie i zwyczaju tego, jak po większych tak i po mniejszych domach, przestrzegano pilnie.

(*d. n.*) *Stefanja Ulanowska.*

---

[2]) Gołębiowski „Gry i zabawy”.

[3]) Podobną okoliczność opisuje Wójcicki, *Tygodnik ilustrowany* z r. 1861-go, nr 84.

[1]) Gołębiowski „Gry i zabawy”.
[2]) Wójcicki, *Tygodnik illustrowany* nr 84, r. 1861.

dziś przewidzieć nie zdoła, a jakkolwiek mocarstwa europejskie, bezpośrednio w tę walkę wmieszane, mieć będą przy sobie wyższość środków, jakie im daje cywilizacja, wyższość ta może być jednak zrównoważona olbrzymią przewagą liczebną mas muzułmańskich, fanatyzmem ich i niemal niepokonanemi trudnościami geograficznemi.

Jakie następstwa mieć będą wypadki wschodnie na politykę mocarstw europejskich i ugrupowanie się przymierzy, o tem pomówimy w następnym artykule, obecnie zaś ograniczamy się na wskazaniu genezy tych wypadków i szczegółów takowej, które zasługują tembardziej na uwagę czytelników, żeśmy je zaczerpnęli od znakomitego podróżnika polskiego, obeznanego dokładnie ze Wschodem, świadka na miejscu ruchu panmuzułmańskiego, i że szczegóły te nie zostały dotychczas podane w żadnym innym dzienniku.

X. W

Bismark jako... humorysta.

Prasa niemiecka karmi się teraz prawie wyłącznie nową książką Buscha „Nasz kanclerz", z której dwukrotnie podawaliśmy wyjątki, charakteryzujące życie domowe żelaznego księcia.

Z ciekawego tego dzieła podajemy obecnie w streszczeniu rozdział o humorze ks. kanclerza.

W rozmowie potocznej, jak zapewnia autor, myśli ks. Bismarka niezawsze płyną dość szybko i łatwo, w zaokrąglonych gładkich frazesach, zwłaszcza gdy mowa o poważnych kwestjach. Za to kanclerz jest znakomitym opowiadaczem, ma wiele werwy humorystycznej i wzrok bystro chwytający komiczną stronę ludzi i rzeczy. Naiwność i złośliwość, ironja, sarkazm i dobroduszność kombinują się w jego opowiadaniach tak szczęśliwie, iż można go zaliczyć do najprzyjemniejszych gawędziarzy, jacy kiedykolwiek przy kominku lub *inter pocula* głos zabierali, a niejedno z jego listownych wynurzeń jest klejnotem wesołego opowiadania lub obrazowania.

Do kalemburów i igraszek wyrazowych Bismark nie ma daru i dlatego zapewne lekceważy ten rodzaj dowcipu.

Zatrzymuje jednak w pamięci szczęśliwsze kalembury dzienników wiedeńskich i często je w rozmowach przytacza.

Właściwą charakterystykę dowcipu księcia podają następne próbki.

Gdy ks. Bismark był jeszcze referendarzem i zażądano odeń opinji o projekcie pewnych wywłaszczeń, zawołał:

— Przecież mi tego pieniędzmi nie zapłacą, jeżeli park mego ojca zamienią w sadzawkę dla karpi, a grób nieboszczki mojej ciotki w bagnisko dla węgorzy...

Na jednym ze swoich wieczorów parlamentarnych kanclerz opowiadał:

— Gdym z cesarzem Napoleonem siedział blisko godzinę w izdebce tkacza pod Donchery, było mi prawie tak nieswojo, jak młodemu człowiekowi na balu, gdy zaprosi do kotyljona pannę, z którą nie ma o czem rozmawiać, a do której, jak na złość, nikt inny się nie przybliża...

W marcu r. 1880 go, gdy Rosja za pośrednictwem jenerała Obruczewa chciała się zbliżyć do kół rządowych paryskich i pozyskać je przeciw Prusom, ks. Bismark, mówiąc o tem do Buscha, dodał:

— Ale francuzi nie chcieli i powiedzieli o tem ambasadorowi naszemu, tak jak cnotliwa małżonka zwierza się przed mężem, gdy jej kto czyni nieprzyzwoite propozycje...

Przed kilku laty w Schönhausen zakładano nowy cmentarz i wybrano na to miejsce położone na pagórku, poczem napisano do księcia, czy zezwoli na umieszczenie tam swojego grobu rodzinnego?

Kanclerz odpisał bardzo uprzejmie, dziękując za pamięć, ale przyjęcia odmówił, dodając iż jakkolwiek „miejsce ma swoje zalety, jest jednak wystawione na zbyt wielkie wiatry".

W liście pisanym z wyspy Norderney żelazny książę tak opisuje życie kąpielowe i hotelowe:

„Od dwóch tygodni zamierzyłem pisać do ciebie i dotychczas z powodu nawału interesów i przyjemności, czasu na to znaleźć nie mogłem. Jeżeliś ciekawy, jakie być mogą te interesa, to z powodu braku czasu i miejsca na tym papierze nie mogę ci nakreślić dokładnego obrazu, ponieważ zmieniają się one codziennie, jak godziny przypływu i odpływu morza. Kąpiemy się podczas najwyższego stanu wody, który przypada o różnych porach od 6-ej rano do 6-ej wieczorem. Podobnież zmienną jest godzina obiadowa, przypadająca pomiędzy 1-ą a 5-ą, przyczem w nieparzystych dniach miesiąca jemy ryby, fasolę, baraninę i kaszę z sokiem, a w dniach parzystych inne ryby, groch, cielęcinę i budyń z rodzynkami. Ażeby oczy nie zazdrościły podniebieniu, siada koło mnie bardzo chuda dunka z obliczem pełnem melancholji i tęsknoty do kraju, która głosem pełnym łagodności zaprasza mnie po dwakroć do każdego dania. Naprzeciwko mnie siedzi stary minister, jedna z tych postaci, które nam się czasami ukazują we śnie, w rodzaju wielkiej żaby bez nóg, która przy każdym kęsie otwiera usta tak szeroko, że aż mi się słabo robi i za brzeg stołu trzymać muszę... Drugim moim sąsiadem jest oficer rosyjski, zbudowany nakształt „chłopca" do butów, o długim i wysmukłym korpusie, a krótkich i krzywych nogach."

Z familijnego życia również jak z hotelowego podobnież żartuje sobie ks. Bismark.

W jednym liście donosząc, iż wybiera się z rodziną do wód, pisze:

„Joanna (małżonka kanclerza), która obecnie spoczywa w objęciach porucznika Morfeusza, musiała ci już donieść co mnie tam czeka. Chłopiec drący się w tonacji *dur*, dziewczyna w tonacji *moll*, dwie śpiewające niańki, wpośród wilgotnych pieluch i flaszek z mlekiem, a w otoczeniu tego wszystkiego ja jako kochający ojciec rodziny! Opierałem się długo, ale ponieważ wszystkie matki i ciotki zgadzały się na to, iż tylko woda morska i powietrze pomódz mogą naszej małej, gdybym więc odmówił stanowczo, to przy każdym katarze, jakiegoby dziecko do 70-go roku życia dostało, wymawianoby mi zawsze moje skąpstwo i barbarzyństwo i musiałbym słuchać: „Widzisz teraz, iż morze byłoby się przydało biednej dziecinie!"

Z kilku tych próbek widać, iż humor żelaznego księcia nie jest wcale importowany, ale rdzennie, specyficznie... niemiecki.

***

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Do ministerjum wojny wniesiono projekt urządzenia specjalnych koszar dla ochotników, wchodzących do wojska z terminem krótkotrwałym. Wniosek wskazuje, że koszary tego rodzaju winny być urządzone w Petersburgu, Moskwie i Warszawie. Użyteczność ich polegać ma głównie na tem, iż ochotnicy powinni mieć dla siebie pewne ułatwienia w życiu pozasłużbowem i że nie należy ich łączyć z ludźmi, od których różnią się wykształceniem.

= Ministerjum spraw wewnętrznych zatwierdziło uchwałę departamentu policji państwowej, mocą której strażnikom ziemskim, znajdującym się na służbie w Królestwie Polskiem, nie wolno mieć własności ziemskiej, tj. gospodarstwa rolnego w obrębie miejsca służby.

= Właściciele papierni w Moskwie i gubernji moskiewskiej wystąpili do ministerjum skarbu z petycją o zniesienie przywilejów cłowych księstwa finlandzkiego w celach ochrony przemysłu rosyjskiego.

= Ministerjum komunikacyj otrzymało do zadecydowania prośbę grupy kapitalistów, projektującej budowę nowej kolei od Muroma do Penzy.

= Magistrat warszawski wyasygnował rs. 4,700 na budowę parkanu murowanego z bramą żelazną i furtkami na nowym cmentarzu brudnowskim za Nową Pragą.

= Na końcu ulicy Mokotowskiej, oddzielonej wałem od pól mokotowskich, mają być urządzone wrota przeznaczone specjalnie dla wojska, które idąc na pola mokotowskie zmuszonem jest okrążać rogatki lub dążyć przez Koszyki.

= Latarnie gazowe miejskie zapalane są obecnie o godzinie 6-ej wieczorem, gaszone zaś o godzinie 5-ej minut 45 zrana, palą się zatem $11^3/_4$ godzin.

= Z powodu zwiększającej się liczby kradzieży bielizny ze strychach domów, stróże otrzymali polecenie zaglądania kilkakrotnie w ciągu dnia na strych, celem obejrzenia zamków w drzwiach wchodowych.

= Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej przeznaczyła sumę rs. 798 kop. 56, jako wynagrodzenie dla szpitala w Mieni za 14 łóżek, które przeznacza dla chorych wysłać się mających z Warszawy w sezonie letnim.

= W tych dniach kilka większych ogrodów, położonych przy szosie belwederskiej, pomiędzy rogatkami i parkiem mokotowskim, podzielonych zostało pod budowę nowych willi. Poszukiwanie w stronie tej mieszkań letnich przez klasy mniej zamożne przybiera coraz większe rozmiary. Piękne położenie, bliskość parków łazienkowskiego, mokotowskiego i sieleckiego, a wreszcie sam punkt szosy belwederskiej, będącej przedłużeniem alei Ujazdowskich, odpowiada wszelkim wymaganym warunkom. Szosa ta w krótkim już czasie stanie się istotnie aleją nader uczęszczaną, gdy w dalszym ciągu od willi Sielanka przedłużoną zostanie o cztery wiorsty do uroczego naszego Wersalu — Wilanowa.

= W dniu 1-ym marca odbędzie się w Banku polskim losowanie listów likwidacyjnych.

= **Jeden z naszych uczonych matematyków** otrzymał w tych dniach zaproszenie na zjazd astronomiczny, mający się odbyć w Wiedniu dnia 22-go kwietnia r. b.

= Zwracamy uwagę sz. czytelnika na umieszczony powyżej z bardzo poważnego źródła pochodzący artykuł p. t. „Wypadki sudańskie i idea panmuzułmańska".

= **Z teatru i muzyki.**

* P. Teodozja Jakowicka, ulegając zaproszeniu dyrekcji, powtórzy w nadchodzącą sobotę partję Alicji w „Robercie djable".

* P. Sołowiewiczówna, chora od pierwszego przedstawienia „Don Juana", przyszła obecnie do zdrowia.

Arcydzieło mozartowskie ukaże się przeto w nadchodzący poniedziałek na scenie teatru Wielkiego.

* P. Rebiczkowa wystąpi w przyszłym tygodniu dwukrotnie, mianowicie w „Hugonotach" i „Fauście".

* W teatrze Małym w końcu przyszego tygodnia wystawione zostaną dwie jednoaktowe komedje z francuskiego p. t. „Numer o dwóch łóżkach" i „Czwórka małżeńska".

* Pokup biletów na dzisiejszy koncert Sarasatego w salach redutowych jest bardzo znaczny.

Wróży to o powodzeniu dalszych występów „djabła hiszpańskiego".

* Zabiegi p. Morissona, aktora niemieckiego, o występy gościnne na scenie tutejszej nie zostaną podobno uwieńczone pomyślnym rezultatem.

* Pani Lewicka, b. artystka opery warszawskiej, przebywa obecnie w Madrycie, gdzie pracuje dalej nad wykształceniem artystycznem pod kierunkiem słynnej śpiewacki Galletti.

Pani L. debiutowała już na scenie medjolańskiego teatru Dal-Verme i debiutowała z powodzeniem, o czem świadczą pochlebne zdania wszystkich miejscowych dzienników.

Podnoszą one zarówno głos, jak i inteligencję śpiewaczki, twierdząc, iż wykonaniem roli w „Faworycie" przypomniała słuchaczom tradycję swojej nauczycielki.

= Powrót.

Sympatyczny poeta i powieściopisarz, St. Grudziński, b. redaktor *Tygodnika powszechnego*, powrócił na stały pobyt do Warszawy.

Aczkolwiek jego zdrowie pozostawia wiele jeszcze do życzenia, to jednak ma on się o tyle lepiej, iż może już wziąć się do dalszej pracy.

= Wspomnienie pośmiertne.

Z Brukselli donoszą nam o zaszłej tamże w dniu 13-ym b. m. śmierci ś. p. Józefy z Godlewskich **Dobrskiej**, wdowy po ś. p. Franciszku Dobrskim, niegdyś radcy Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Kaliszu.

Nieboszczka, używająca powszechnego szacunku nietylko u współziomków, lecz i w kołach artystycznych belgijskich, za parę miesięcy miała ukończyć 80-ty rok życia.

We wspaniałym pogrzebie uczestniczyło całe grono polaków zamieszkałych w Brukselli i wielu reprezentantów wyższych kół towarzyskich tego miasta.

Rodacy trumnę zmarłej na barkach zanieśli do grobu.

Ś. p. Dobrska pozostawia dwie córki, z których jedna jest nauczycielką w sławnym instytucie Berlaimont w Brukselli.

= Najazd.

Echo berlińskie drukuje uwagi Frieshofa o przeludnieniu w Niemczech.

Z uwag tych wynika, iż najłatwiejszym środkiem utrzymania równowagi jest systematyczna emigracja do krain słowiańskich, gdzie dotąd, wobec niezajętych licznych posterunków, chleb łatwo znaleść można.

Tym celem autor proponuje utworzenie komitetów opiekuńczych, oraz ich filij w Cesarstwie rosyjskiem i w Warszawie...

Miły pomysł!

= Nafta.

Od czasu ukazania się w sprzedaży nafty kaukaskiej przekupnie dopuszczają się krzyczących nadużyć, sprzedając ją za produkt amerykański, który jest lepszy, ale i droższy.

Wszelkie nawoływania o interwencję władzy, jak dotąd przynajmniej, nie odnoszą żadnego skutku.

Że tak jest istotnie, najlepiej dowodzą tego ogłoszenia pewnego składu z naftą, obwieszczające, iż dostać tam można „prawdziwej nafty amerykańskiej po cenie" itd.

Mamy zatem obecnie naftę amerykańską dwojaką: „prawdziwą" i co samo z siebie wypływa... nieprawdziwą.

Wygląda to tak ostatecznie, iż nafta amerykań-

ska bez określenia „prawdziwa” nie jest amerykańską...

= Smaczne wino.

Dopełniona w tych dniach analiza butelki wina czerwonego, wziętego z pewnego handlu znanej nawet firmy, wykazała, iż w winie tem nie ma ani kropli... wina.

Mikstura nosząca szumną etykietę „Chateaux la Rose” składa się z soku owocowego, spirytusu i rodzynków...

Handlujący w sprzedaży detalicznej brał za butelkę tej mikstury złp. dziesięć!

= Osobliwość.

Widzieliśmy temi dniami prawdziwą osobliwość.

Była nią butelka piwa amerykańskiego, z browaru pod firmą polską „Mystiuk et comp.”, istniejącego pod Chicago.

Rzadki ten egzemplarz przysłano bliższej rodzinie właściciela, zamieszkałej w Warszawie.

Smak trunku słodyczą przypomina dawne piwa nasze nadzwyczajne, których wspomnienie zaginęło.

= Z Wisły.

Kilkostopniowy przymrozek, trzymający przez parę dni ubiegłych, sprowadził lekką krę, która dość gęsto płynęła korytem.

Dziś minęła ona zupełnie.

Z zapowiedzianem rozpoczęciem żeglugi wstrzymano się jeszcze, o ile jednak sądzić można, na czas bardzo krótki.

= Dla miłego grosza!

Pewien jegomość sprzedał w tych dniach grób familijny, stojący na cmentarzu powązkowskim, grób, w którym spoczywają jego rodzice.

Za grób ten nowonabywca zapłacił 800 rs.

Naturalnie, iż trumny rodziców zostaną usunięte...

A wszystko dla miłego grosza!

= Wieczorek parciany!

Karnawał dobiega końca...

Wkrótce już smętny dzień popielcowy przetnie rozkoszne pasmo uciech i szału!

Wszyscy więc, wielcy i mali, śpieszą rzucać się w wir zabaw, tak już krótkich, niestety...

Co wieczór przez ulice miasta mkną karety, jak ruchome wazony, z kwiatami... żywemi.

Lecz i mały, choć liczny u nas, świat służebny, złożony z kucharek, młodszych i różnej czeladzi etc., bawi się także ochoczo!

I w tym światku, w którym płeć piękna, przy większych zwłaszcza okazjach, występuje z należytym „szykiem“, od dawniejszego już czasu weszły w modę wieczorki, już nie „wełniane” lecz „parciane” raczej, na których wszyscy bawią się i tańczą w powszedniej, przy pracy używanej odzieży.

Jeden z takich „wieczorków” odbył się w tych dniach właśnie w obszernej izbie „pani Franciszkowej”, praczki, przy ulicy Nowogrodzkiej.

Zabawa, przy dźwiękach harmonijki, podsycana wódeczką, piwkiem i... kawą mleczną z ciastem, szła raźnie, ochoczo, tak ochoczo nawet, iż wywołała głośne skargi ze strony ubogiej wyrobnicy, oddzielonej cienką tylko ścianą od izby pani Franciszkowej...

Owa wyrobnica, nietylko sama niedomagała, lecz i jedno z dwojga jej dzieci od dni kilku było obłożnie chore.

Otóż uczestniczący w tej zabawie, dowiedziawszy się o tem, nietylko uznali za stosowne sprawować się odtąd ciszej, lecz co większa, wiedzeni uczuciem miłosierdzia, postanowili przyjść z pomocą biednej kobiecie i oprócz jadła i napoju ze swojej uczty, dali jej kilkanaście złotówek, zebranych ze składki ogólnej.

Drobny ten fakcik dowodzi, że i w niższych warstwach społeczeństwa naszego, nie odznaczających się wysokim poziomem uczuć moralnych, tkwią szlachetne instynkta, które tylko rozwinąć potrzeba...

= Tłusty czwartek.

W dniu dzisiejszym kult bożka Kar-na-wał dochodzi do potęgi!

Oprócz tomboli w ratuszu, zapowiedzianych jest mnóstwo zabaw prywatnych.

Cukiernicy wypiek pączków potrajają!

= Obława.

Nocy dzisiejszej przedsięwzięto obławę policyjną na Pradze.

Zatrzymano 23 podejrzanych indywiduów, z których 3 odesłano do naczelnika straży ziemskiej na Nową Pragę, 11 pozostawiono w cyrkule praskim, 7 odstawiono do naszych cyrkułów, a 2 jako poszukiwanych złodziei odstawiono do aresztu policyjnego.

= Przy pracy.

Wbrew wydanym rozporządzeniom wstrzymania wszelkich robót budowlanych, w domu pod nrem 15 na Mokotowskiej dalsza budowa nie ustaje.

Dziś rano spadł tam z rusztowania z wysokości drugiego piętra murarz Michał K.

Poniósł on niebezpieczne obrażenie na całem ciele.

Nieprzytomnego odwieziono do własnego mieszkania na Dobrą.

= Śmiertelne przejechanie.

Na ulicy Przejazd dorożkarz nr 840 najechał na Rozalję S.

Koła ekwipażu przeszły przez kobietę, która ma zgniecioną klatkę piersiową i uszkodzoną czaszkę.

Odwieziono ją prawie bez nadziei życia do szpitala ewangelickiego.

= Pożar.

Nocy dzisiejszej, o godzinie $1^1/_4$ po północy, wybuchł pożar za rogatkami moskiewskiemi.

Z pomocą podążył oddział praski straży ogniowej.

Po przybyciu na miejsce okazało się, iż ogień wynikł we wsi Kamionki, w gminie wawerskiej, gdzie płonął parterowy dom drewniany z przytykającemi doń komórkami, również drewnianemi.

Straż ogniowa po trzechgodzinnej pracy płomienie stłumiła.

Dach i wiązania spaliły się, sufit zaś i ściany uległy znacznym uszkodzeniom.

= **Wypadki.** Z chodnika ulicy Senatorskiej podniesioną została w stanie bezprzytomnym jakaś kobieta niewiadomego nazwiska, którą odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.—Na Dobrej powożący aparatem Bergera najechał Juljannę L., która upadła i złamała rękę.—Na Długiej wskutek pośliźnięcia upadł Szymon T., 80-letni starzec i uległ złamaniu nogi.

= Brak solidarności.

Przed kilkoma miesiącami zorganizowały się w Lublinie pod wodzą p. S. chóry amatorskie, które przez czas krótkotrwałego istnienia uczestniczyły w dwóch koncertach na cele dobroczynne, jak również śpiewały w jednym z kościołów.

Że jednak każdy z uczestników zapragnął uzyskać batutę dyrektora, powstały nieporozumienia, które się skończyły rozwiązaniem młodego kółka.

Po polsku!

= Budowa teatru.

W Lublinie rozpoczętą zostanie z nadejściem wiosny budowa nowego teatru stałego.

Budynek teatralny stanie na placu położonym przy ulicy Kapucyńskiej, na który zwieziono już część materjałów.

Kierunek robót obejmie miejscowy budowniczy, p. Junczys.

= Tramwaje w Łodzi.

Sprawa tramwajów łódzkich posuwa się wciąż naprzód.

W tych dniach przybyło do Łodzi dwóch inżenierów, celem zebrania danych, dotyczących warunków terytorjalnych przestrzeni, na której mają być położone szyny przyszłej kolei.

= Telefony na prowincji.

Komunikacja telefoniczna szybko się na prowincji rozpowszechnia, szczególnie po wsiach.

Oto znowu dowiadujemy się o dwóch majątkach świeżo połączonych drutem telefonicznym.

Są to folwarki p. Marcelego Raparda — Dzietrzkowice i Łubnice w wieluńskiem.

= Kradzież poczty.

Korespondent nasz lubelski donosi co następuje:

W dniu 15-ym b. m. posłano pocztę pieniężną z Hrubieszowa do Teraryna.

W drodze pocztyljon wraz z konwojującym wyjęli ze skrzynki pieniądze konie z bryczką pozostawili na drodze i sami zniknęli.

Skutkiem tego delegowano urzędnika z Zamościa na śledztwo do Hrubieszowa.

Suma skradzionych pieniędzy dotąd niewiadoma.

ZE ŚWIATA.

× **Polak.** Stowarzyszenie archeologiczne w Anglji postanowiło odbyć studja na dnie morskiem pod Salaminą, celem przekonania się, ażali nie znajdują się tam szczątki 700 okrętów, zatopionych podczas wojen perskich. Plan studjów nakreślił inżenier Ratołd, pochodzenia polskiego.

× **Międzynarodowy kongres ornitologów w Wiedniu.** Z różnych stron Europy, a mianowicie z Anglji, Francji, Belgji, Niemiec, Austrji, Węgier i Rosji, nadeszły liczne odezwy z prośbą o naznaczenie zjazdu jednocześnie z wystawą ornitologiczną, która trwać ma od dnia 4-go do 14-go kwietnia r. b. Wskutek tego komitet zjazdu, porozumiawszy się w tej kwestji z komitetem wystawy, przyśpieszył termin otwarcia kongresu z dnia 16-go na dzień 7-my kwietnia, co umożliwia członkom zjazdu zwiedzenie dokładne tak interesującej wystawy.

× **W Norymberdze** od dnia 15-go czerwca do dnia 30-go września r. 1885-go urządzoną będzie wystawa powszechna robót wykonanych ze szlachetnych metali, a zarazem odpowiednich maszyn, warsztatów i surowych materjałów. Każdy wystawca otrzyma w darze medal pamiątkowy, złote zaś i srebrne medale rozdawane będą przez ustanowiony w tym celu komitet międzynarodowy wystawcom, stosownie do wartości okazów. Jednocześnie urządzoną być ma z przedmiotów wystawionych loterja. Program ogłosi niebawem muzeum bawarskie rękodzielnicze.

× **Trzęsienie ziemi.** Z Gracu donoszą nam o trzęsieniu ziemi, jakie zaobserwowano w wyższej Styrji, głównie w okolicach Liezen, dnia 18-go b. m. o godzinie 10-ej minut 23 zrana. Trwało ono dwie sekundy.

× **„Rozkosze życia“**, ostatnia powieść Zoli, ukazała się w tych dniach w osobnej odbitce u Charpentier'a w Paryżu. Niestrudzony autor „Nany“ pisze obecnie nowy romans p. t. „Germinal“.

× **Międzynarodowe towarzystwo afrykańskie** w Brukselli zaprosiło podróżnika włoskiego Massari do udania się do Congo dla zajęcia miejsca Stanley'a.

× **Arkadja w Royal Albert Hall.** Członkowie londyńskiego *high-life'u* urządzili w Albert Hall międzynarodowy chłopski jarmark. Jasnowłose ladies i rudobrodzi lordowie, przebrani w włościańskie kostjumy różnych narodowości, sprzedawali w budach jarmarcznych, wprawdzie nie jajka, mleko, pierniki, lub tym podobne jarmarczne towary, lecz kwiaty i różne przedmioty nadesłane po większej części przez odpowiednie państwa. Wśród arkadyjskich przekupek w irlandzkiej budzie prezydowała w sprzedaży kwiatów lady Granville Gordon. W kiosku chińskim margrabina of Waterford i lady Auckland, lady Seymour zaś w oddziale francuskim. Pomiędzy nadesłanemi przedmiotami znajdowało się także kilka pamiątek historycznych. W szkockiej budzie np. mrs. Kemmis Betty sprzedała za 500 gwinei stary krzyż, będący własnością Marji Stuart i noszony przez nieszczęśliwą królowę. Księżna Walji przysłała na sprzedaż kilka drobnostek własnoręcznie haftowanych. Dochód z tej uroczystości *à la Trianon* przeznaczony jest na zapomogę dla szpitala dla chorób nerwowych.

× **Katastrofa kolejowa**, nieopodal Castle Douglas, pomiędzy Dumfries i Kirkutbright zaprząta umysły Anglji. Most wzniesiony ponad bagniskami zapadł się w chwili, gdy przebiegał przezeń pociąg pocztowy z Glasgowa. Gwałtowne ulewy ostatnich dni uszkodziły fundamenty mostu. Palacz i maszynista zostali zabici na miejscu, konduktor zdołał ujść cało. Na szczęście pasażerów w pociągu nie było.

× **Ludność większych miast** europejskich przedstawia ogłoszona właśnie statystyka śmiertelności w następujących cyfrach: Londyn posiada obecnie mieszkańców 4,019,000, Paryż 2,239,000, Berlin 1,192,000, Wiedeń 749,000, Hamburg 435,000, Wrocław 286,000, Monachjum 240,000, Drezno 229,000, Lipsk 160,000, Królewiec 150,000, Kolonja 148,000, Frankfurt nad Menem 143,000, Hanower 128,000, Brema 117,000, Gdańsk 114,000, Lwów 113,000, Stuttgart 109,000, Strassburg 108,000, Düsseldorf 104,000, Norymberga 103,000, Magdeburg, 101,000, Barmen i Elberfeld po 100,000.

Nekrologja.

† Ś. p. Wacława z Dworzyńskich **Szczeblewska,** po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, w dniu 20 lutego r. b., przeżywszy lat 26, rozstała się z tym światem. Pogrążony w nieutulonym żalu mąż wraz rodziną zmarłej zaprasza krewnych i przyjaciół na żałobne nabożeństwo w dniu 23 b. m., w sobotę, o godzinie **11-ej** zrana, w kościele św. Karola Boromeusza odbyć się mające, a następnie po nabożeństwie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski. —653—

† Jutro, za duszę ś. p. Eleonory **Rozemberg,** wdowy po kasierze magistratu, odprawioną będzie w kościele św. Józefa Oblubieńca, o godzinie **11-ej** zrana, wotywa. —661—

† Dnia 22 b. m., w piątek, w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, o godzinie **10-ej** zrana, w rocznicę śmierci ś. p. Marji z Michałowskich **Stępińskiej,** odprawione będzie nabożeństwo żałobne, na które pozostały mąż z dziećmi zapraszają życzliwych. —658—

† W sobotę, dnia 23 lutego, o godzinie **10 i pół** zrana, w dniu drugiej rocznicy zgonu księcia Władysława **Lubomirskiego**, odbędzie się w kościele św. Aleksandra żałobne nabożeństwo za jego duszę, na które zaprasza się krewnych i znajomych. —638—

Z Cesarstwa.

Petersburg 19 go lutego. — W dniu wczorajszym przybył tu jenerał-gubernator turkestański Czerniajew.

Petersburg 19-go lutego.—Z powodu nowego przeznaczenia ks. Orłowa, *Nowoje wremja* w oddzielnym artykule wstępnym w następujący sposób wypowiada swoje zapatrywania: „Wobec spodziewanego przeniesienia ks. Orłowa z Paryża do Berlina, prasa zachodnio europejska od pewnego czasu wdaje się w komentarze, sięgające może aż po za istotne cele, motywujące taką translokację. Że przeniesienie do Berlina obecnego posła rosyjskiego w Paryżu stano-

wi fakt miły nietylko sferom dworskim cesarstwa niemieckiego, ale i księciu Bismarkowi i że chęć wywołania takiego wrażenia na przewodnikach niemieckiej polityki wpłynęła na postanowienie, którego następstwem jest owo przeniesienie, to chyba nie może podlegać wątpliwości. Ale w prasie zachodniej komentarze z powodu przeniesienia ks. Orłowa z Paryża do Berlina nie ograniczają się na tej stronie kwestji. Od czasu do czasu dają się słyszeć głosy, napomykające mniej lub więcej wyraźnie, że idzie tu zarówno o przyjazną demonstrację dla Niemiec, jak o demonstrację zupełnie przeciwnego charakteru względem Francji, gdzie ks. Orłow cieszył się powszechną sympatją i kompletnem zaufaniem paryskich kół rządowych. Pozwalamy sobie sądzić, że przeniesienie ks. Orłowa wcale nie ma podobnego znaczenia. Jeżeli dla Rosji nader pożądanemi są jaknajlepsze stosunki z Niemcami, to w obecnej chwili nie ma ona także najmniejszego powodu zachowywać się względem Francji inaczej, niż się zachowywała do ostatniego czasu. Międzynarodowa rola Rosji, zwłaszcza też obecnie, polega głównie na tem, aby wszystkie przewodnie gabinety zachodniej Europy w równej mierze ceniły wartość dobrego usposobienia Rosji. Da się to osiągnąć tylko wówczas, kiedy rywalizujące z sobą dla jakiegokolwiekbądź powodu państwa nie będą miały zasady myśleć, że w każdym razie mają zapewnioną życzliwość Petersburga. Dyplomatyczny manewr, polegający na paleniu za sobą okrętów, nie jest nic wart i wprowadzać go w praktykę mogą chyba już tylko nazbyt krótkowzroczni politycy i to chyba w trudnych chwilach natarczywej i nieuniknionej konieczności. Rosji zaś nic obecnie nie zniewala do tak ryzykownego kroku. Wszystko, co obecnie czyni gabinet petersburski, wszystko co ma poniekąd znaczenie *podkreślania* jego dobrego usposobienia względem Berlina, ma pobudki we względach dalego wyższego, ogólnego porządku. Zeszłej jesieni jawnie się okazało, że nawet na niczem nieoparte wieści o możliwości nieporozumienia między Rosją a Niemcami powodują niezmierny popłoch w Europie i ciężko się odbijają na ogólnej harmonji międzynarodowego życia. Narady odbyte wskutek tego między kanclerzem niemieckim i rosyjskim ministrem spraw zagranicznych skonstatowały wspólność zapatrywań tych dwóch dyplomatów na potrzebę położenia kresu takiemu stanowi rzeczy. Wszystko co dzieje się obecnie jest następstwem owych narad, ale bynajmniej nie krępuje swobody działania Rosji. O tem jesteśmy głęboko przeświadczeni, i pragnęlibyśmy wlać toż samo przekonanie w polityczne koła zachodu, które przeniesieniu księcia Orłowa z Paryża do Berlina nadają znaczenie, jakiego rzeczone przeniesienie nie ma, nie może i nie *powinno* mieć."

Petersburg 19-go lutego. — *Petersburskija wiedomosti* otrzymują wiadomość z Sofji, że misja pułkownika Kaulbarsa w Bułgarji skończyła się z chwilą przyjazdu ks. Kantakuzena i objęcia przezeń teki ministerjum wojny. Pułkownik Kaulbars opuszcza tedy w tych dniach Bułgarję i udaje się do Petersburga dla zdania sprawy ze swojej misji, poczem powróci do Wiednia na poprzednie stanowisko ajenta wojskowego przy poselstwie rosyjskiem.

Petersburg 19-go lutego. — *Nowosti* piszą, że w Ragnecie, we wschodnich Prusach, zaczęła od nowego roku wychodzić litewska gazeta w duchu liberalnym. Gazeta nagle przestała wychodzić, objaśniwszy w ostatnim numerze, że policja zagroziła redakcji bardzo wysoką karą pieniężną w razie dalszego wychodzenia, a cenzurować dziennika władze policyjne nie mogą z powodu nieznajomości języka. Wyższa władza administracyjna podzieliła zdanie policji miejscowej, sprawa więc przejdzie na drogę sądową.

Petersburg 19-go lutego.—Pewien ukrywający się pod przybranem mianem *Homo*, a zaopatrujący codziennie gazetę *Petersburskija wiedomosti* w rodzaj feljetoniku noszącego tytuł „Czcze gadaniny", wziął się do rozprawiania o cywilizacji na Zachodzie i w Polsce. Powodem do tej elukubracji było odezwanie się gazety *Nowosti*, przyznającej nam cywilizację. Mniemany *Homo* przyznaje tylko, że „wśród polaków więcej są rozpowszechnione rzemiosła, uważniej zajmują się gospodarstwem wiejskiem, w życiu okazują więcej oszczędności, a wśród ludu mniej pijaństwa." Ale i to tylko jest pozornem i jest zasługą nie polaków, ale „niemieckich szewców, stolarzy i ślusarzy oraz rozmaitych innych majstrów z Saksonji i Brandeburga", którzy oddawna już zalewali Polskę. Dotąd większa część nazwisk mieszczańskich brzmi z niemiecka. „Czy mozna powiedzieć, pyta się pseudonim, że rzemieślnicza produkcja w Polsce (dla zwięzłości pozwólcie użyć tej nazwy) wykazała się świetnie? Nie sądzę." I z wyrobów warszawskich nie podoba mu się nic, prócz... lwowskiego (?) obuwia i wiedeńskich bułek, „reszta wszystko ordynarne i bez smaku." Od dalszych cytat uwalniamy czytelników, za to strojącego się w nazwę *Homo* poważamy się prosić, aby rozprawiając o cywilizacji zechciał choć trochę zająć się książką. Niezawodnie wyjdzie mu to na dobre....

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Kraków 19-go lutego.—Krążą tutaj pogłoski, jakoby prezydent miasta, dr Weigel, zamierzał ustąpić. W pewnych kolach na ten wypadek podnoszą kandydaturę hr. Artura Potockiego.

Berlin 19-go lutego.—Obecny zjazd księcia Dołgorukiego z ministrem wojny, jen. Bronsartem, w Friedrichsruhe, przypisują wpływowi księcia Orłowa, który zaproponował, aby kwestję załóg nadgranicznych poddać przyjaznemu rozpatrzeniu.

Berlin 19-go lutego.— *Dresdener Tageblatt* donosi, że w marcu nastąpią odwiedziny królewskiej pary włoskiej w Dreznie. *National Ztg* donosi, że Jego Cesarska Wysokość, Wielki Książę Michał Mikołajewicz pozdrowi na czele deputacji rosyjskiej cesarza Wilhelma w d. 27-ym b. m., w którym upłynie lat pięćdziesiąt od dnia udzielenia mu orderu św. Jerzego.

Paryż 19-go lutego. — Izba deputowanych obradowała nad organizacją szkół elementarnych i pomimo opozycji biskupa Freppela przyjęła zasadę, iż do nauczania w szkołach państwowych dopuszczone mogą być tylko osoby świeckie.

Paryż 19-go lutego.—Król Anamu wystosował depeszę do prezydenta rzeczypospolitej, Grévy'ego, w której wyraża radość z założenia telegrafu morskiego pomiędzy Tonkinem i Sajgunem, który zbliży ku sobie dwa narody, tudzież wyraża nadzieję, iż traktat niebawem z pewnemi zmianami łagodzącemi zostanie ratyfikowanym.

Rzym 19-go lutego. — W izbie deputowanych minister Genala oświadczył, iż flaszka rzucona ku piersiom karabiniera Varichia, nie mogłaby uszkodzić pociągu królewskiego. Zawierała ona 175 gramów prochu zmieszanego z 70 częściami potłuczonego szkła.

Londyn 19-go lutego. — W skutek depeszy majora Baringa rząd angielski postanowił wzmocnić armję okupacyjną w Egipcie. Wskutek tego bataljon piechoty i baterja artylerji opuściły dziś rano Maltę i udają się do Egiptu; bataljon zaś piechoty z Gibraltaru podąży za nimi.

Belgrad 19-go lutego. — W ostatniej chwili zaszły następujące zmiany w liście nowych ministrów: Gudowicz objął roboty publiczne i prowizorycznie handel wraz z rolnictwem a minister sprawiedliwości Marynkowicz objął czasowo tekę oświaty. Piroczanacz przyrzekł nowemu rządowi swoje poparcie. Król wystosował do Kristicza list dziękczynny z gorącem uznaniem jego zasług.

Konstantynopol 19-go lutego.—Wbrew zaprzeczeniu jest faktem, że w Sfakji, na wyspie Krecie, wybuchł ruch powstańczy.

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 21-go lutego.

Delegat sanitarny austrjacki podczas cholery egipskiej, dr Kłodzianowski, otrzymał krzyż rycerski orderu Franciszka Józefa.

Rzym 21-go lutego.

Mancini wystosował do przedstawicieli Włoch za granicą okólnik tłumaczący, iż nie ma żadnego powodu słusznego do użalań się na wyrok sądu kasacyjnego w sprawie dóbr nieruchomych kongregacji *Propaganda fide*. Nie chodzi tu o krok rządu, ale o wyrok najwyższego trybunału sądowego, przyśpieszający wykonanie przed laty już wydanego prawa nie o konfiskatę lub inne nienawistne lub szkodliwe dla kościoła zarządzenia, lecz o konwersję dóbr nieruchomych w skonsolidowaną rentę lub inne wartości hipoteczne z zastrzeżeniem wyłącznego użycia na cele propagandy. Wszelkie wmięszanie się innych mocarstw w juryzdykcję sądów włoskich byłoby niedopuszczalnem.

Londyn 21-go lutego.

Pozycja gabinetu Gladstone'a, pomimo obalenia wotum nagany Northcote'a, jest niepewną. Utrzymanie bowiem przez Gordona-baszę niewolnictwa w Sudanie oburzyło powszechnie opinję publiczną.

Petersburg 21-go lutego.

Praw. wiestnik ogłasza nominację posła przy rządzie rzeczypospolitej francuskiej, ks. Orłowa, na posła przy dworze berlińskim w miejsce p. Saburowa, który mianowany zostaje senatorem. Na stanowisko zaś posła w Paryżu przeznaczony został dotychczasowy poseł przy dworze londyńskim br. Mohrenheim. Dotychczasowy poseł rosyjski przy dworze ateńskim, Szyszkin, otrzymuje stanowisko posła w Sztokholmie.

Petersburg 21-go lutego.

Naczelnik okręgu kubańskiego, jenerał-adjutant Szeremetiew, mianowany został pomocnikiem głównego naczelnika zarządu cywilnego oraz dowodzącego wojskami na Kaukazie.

Petersburg 21-go lutego.

W dniu wczorajszym w wielkiej konferencyjnej sali Akademji nauk, w obecności ministra oświecenia oraz wielu dostojnych osób, odbył się zwykły doroczny akt uniwersytetu petersburskiego.

Petersburg 21-go lutego.

Nowoje wremja donosi o zapadłem postanowieniu obdarzenia pamiątkowym medalem koronacyjnym wszystkich stopni wojskowych wchodzących w skład korpusu koronacyjnego, oraz urzędników i duchownych, którzy podczas koronacji znajdowali się w Moskwie, deputacyj wojsk kozackich oraz rosyjskich inoplemieńców. Ma być rozdanych 63,000 medali.

Petersburg 21-go lutego.

Pomocnik prezesa warszawskiego sądu okręgowego, Lermontow, mianowany został prezesem sądu okręgowego w Siedlcach.

GIEŁDA.

Dnia 21-go lutego 1884 roku.

Półmarkowa podwyżka kursu rubli na wczorajszych notowaniach berlińskich — utrzymana w dzisiejszych porannych doniesieniach szacunkowych — jak to zresztą łatwo przewidzieć było można— wpłynęła bardzo pokaźnie na kursa walut obcych na giełdzie warszawskiej.

Obniżka była znaczna i rozwijała się silnie, a byłaby z pewnością większą jeszcze w nadziei dalszej w Berlinie zwyżki, gdyby nie warunki miejscowe, które jednakże ucisk swój wywierały. Mało stosunkowo do pokupu oddających — ciągle rozumie się oddających tego rodzaju, których papier z chęcią przez wszystkich jest przyjmowany, doprowadziła do wzmocnienia usposobienia ku końcowi zebrania giełdowego i drobnej podwyżki kursowej w porównaniu do kursu początkowego.

Za weksle długoterminowe na **Berlin** żądano 50.52½ — o 17½ kop. taniej niż wczoraj. Płacono w niewielkich ilościach 50.45. Krótkoterminowe również tańsze 50.37½ w żądaniu, płacono z początku po 50.30, później po wyczerpaniu podaży podniosły się do 50.35, tak, że przebieg ich kursów w porównaniu z dniem wczorajszym jest w całej rozciągłości o 10 kop. niższym.

Na pomniejsze miasta niemieckie żadnych, ani długo ani krótkoterminowemi wekslami nie robiono tranzakcyj.

Na **Londyn** żądano o 3 kop. niżej — 10.24 — lecz do tranzakcyj nie doszło.

Na **Paryż** żądanie zeszło poniżej 41 do 40.90 — dawno niebywałego kursu. Płacono też taniej 40.80 do 40.85, stosownie do gatunku podpisu i chwili tranzakcyj.

Na **Wiedeń** żądano 85, o 15 kop. niżej płacono 84.70 i 84.80—o 20—25 kop. taniej niż wczoraj.

Listy zastawne ciągle bez ruchu 88.35 za większe, 88.20 za mniejsze żądano.

Pożyczka wschodnia w większych odcinkach jak wczoraj 93.50 w żądaniu—93.25 w płaceniu. Odcinki mniejsze w Petersburgu o 1% tańsze i u nas po 92 były oddawane przy żądaniu 92.50.

Listy zastawne ziemskie nieco wyżej. Serji I-ej 100.40, 100.35, 100.20 w żądaniu. Sprzedawano B tejże serji po 100.25, małe po 100.15. Serji III 100.25, 100.15, 100 bez ruchu — II i IV nie dotykano.

Miejskie 96, 94, 93.15 i 92.50—bez obrotów.

Łódzkie wyżej przy większem zapotrzebowaniu. 86.25, 85.25 i 83.60. Te ostatnie serji III po 83.50 kupowano.

Rynek akcyj bez ruchu.

Godzina 12½. Usposobienie kursu bez zmiany.

J. Wł.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego dnia 21-go lutego 1884 roku.

Ciągle obniżające się ceny i słabe usposobienie panujące na naszym rynku zbożowym—zniechęca już nawet do dostaw, które od dni kilku zmniejszają się tak, iż dziś wystawiono na sprzedaż tylko około 700 korcy pszenicy i 500—600 korcy żyta.

Pomimo to jednak to zmniejszenie się dostaw nie zachęca kupujących i ruch wcale się nie ożywia.

Po targu chodzili wprawdzie nabywcy, ale ze sposobu traktowania wnosić odrazu można było, iż istotnej chęci kupna nie ma, lecz tylko pragnienie dowiedzenia się, po ile kupićby można.

Dziś jednak nie kupowano prawie wcale. Pszenicy nawet dobre poszukiwane gatunki nie znalazły nabywców.

Zyto dobre polskie pomimo dotychczasowego braku i poszukiwania, również sprzedane nie zostało.

Jęczmienia i grochu przedstawiono małe partje, które także amatora nie znalazły.

Płacono z trudnością za średnią pszenicę w małych ilościach 8 rs. do 8 rs. 55 kop. Partję jeszcze lepszej po 8 rs. 80 kop. sprzedano.

Zyto 5 rs. 50 kop. do 5 rs. 85 kop.

Innem ziarnem żadnej tranzakcji nie dokonano.

Owsa ilości tak małe dostawiono, iż ceny z nich oznaczyć niepodobna.

Siana i słomy bardzo mało, jak zwykle w dzień na te artykuły nietargowy.

J. Wł.

Sprawozdanie z targu bydłem.

Tydzień sprawozdań urzędowych o dowozie i pokupie bydła na rynku warszawskim zamykany bywa z końcem dnia środowego, czyli z dniem poprzedzającym dzień targowy.

W tygodniu zatem ukończonym z dniem środowym, wczorajszym dnia 20 lutego dowieziono wołów stepowych 1813, krów 8 oraz krajowych wołów 104 i krów 139. Ogół zatem dostawy wynosi 2064 sztuk, z których drogą na Brześć przybyło 1377 wołów i 8 krów.

Dostawa ta była nieco większą od normalnej, dla tego też i targ przeciągnął się nieco. Rzeźnicy widząc obfitość towaru ociągali się z kupnem, dostawcy też niechętni byli do ustępstw i targ najczęściej już we czwartek ukończony, przedłużył się do piątku.

Rozprzedano bydło stepowe jak następuje: rzeźnicy warszawscy kupili na ubój na potrzeby miasta 1397 wołów i 7 krów. Dalej dla wojsk na Powązkach kupiono 183 wołów, do Ochoty również dla wojsk 10, do twierdzy nowogeorgiewskiej 23, do Płocka 10, do Piotrkowa 48, do Łodzi 124 i do Nowego Dworu 18 wołów i jedną krowę.

Bydła krajowego rzeźnicy warszawscy jak zwykle nie kupowali. Rozkupiono na prowincję 96 wołów i 83 krów. Krów 33 kupiono dla mleczarni i do chowu.

8 wołów i 23 krów krajowych rozsprzedanych nie zostało.

Ceny były w porównaniu z tygodniem poprzednim niezmienione. Płacono za piękne woły stepowe 125—140 rs. za sztukę. Partje złożone z 10 sztuk różnych t. z. „kawałek" kupowano po 115—122. Poleszuki 80—100 rs. za sztukę. Krowy stepowe 60—8 rs. za sztukę.

Woły krajowe sprzedawano po 50—80 rs. wedle wypasienia i gatunku. Krowy dojne 40—60 rs.

Dostawa cieląt wynosiła 1543 sztuk. W ogóle cielęta bardzo piękne. Sprzedawano je po 5—7½ rs. za sztukę przy pokupie dosyć chętnym.

Trzody chlewnej dostawiono sztuk 2500. Z tej liczby sprzedano kupcom niemieckim sztuk 500. Po kilkomiesięcznym zakazie wywozu, kupcy dotąd jeszcze całą ilością na targ nie powrócili. 2000 rozkupili rzeźnicy. Płacono za rosyjskie piękne, dobrze wypasione 50 rs. i wyżej nawet. Krajowe dobre bardzo 30—45, mniej dobrze utuczone 20—27, włościańskie 12—17 rs. za sztukę płacono.

Mięsa bitego dostawiono do Warszawy w tymże tygodniu 4424 pudów, z których 3772 wołowego, 560 cielęciny i 92 wołowiny.

J. Wł.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 20-ym lutego roku 1884-go, a niedoręczonych adresatom, z powodu niedokładnych adresów:

Zolnowski, Niecała 33,— Loebel,— Domański,— Kużer,— L. Schwartz,— Wilroberg,— Halbcajt,— Fajwel Frajbaum, Twarda 38,— Sokołowski, Wspólna 39,— Szmeryl Zilbercwan,—Nadwiślańska Rozynsztajn,—Marja Brygaska, hotel Paryski,—Bleszyński, Złota 9.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

TEATRA.

WIELKI. Dziś: „Zbójcy". Jutro: Koncert pani Ławrowskiej i „Marynarz". — ROZMAITOŚCI. Dziś: „Książątko". Jutro: „Skarb" i „Dom otwarty".— MAŁY (przy ulicy Daniłowiczowskiej nr 4). Dziś: „Mam go!" Jutro: „Bettina".

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— *Nieznajomej z 5-ej maskarady.* — Na tomboli będę niezawodnie, lecz niestety! dopiero między godziną 1-ą a 2-ą.—*S.* (662)

538 **Wspólnik**

potrzebny do **parowej Cegielni** w Warszawie, z kapitałem od 6 do 8,000 rubli. % **wysoki,** lecz kilka godzin dziennie wymagane zajęcia. Kapitał zostaje w ręku dającego pieniądze. Wiadomość: Marszałkowska 4, mieszk. 18, rano do 10, wieczorem od 6—8.

Plac do zabudowania

znakomicie położony, w Alejach Jerozolimskich, od strony p łudniowej, blizko Nowego-Światu № 22, frontu ł. 65, na 15 okien, głębokości łok. 68, na bardzo dogodnych warunkach do sprzedania. Wiadomość u właściciela tegoż placu, Nowy-Świat № 18, mieszk. 23, od godziny 11 do 12. 550

Pióra czarne

do obłożenia palt i okryć damskich, nadeszły

do Magazynu Mód

G. Marczewskiej,

ulica Czysta № 6. 560

4 PLACE

od 2 do 11,000 łok. kwadr.

do sprzedania, na Starej-Pradze, na nowo-otworzonej ulicy, przy kolei Terespolskiej.—Wiadomość: Marszałkowska 27A, mieszk. 3, z rana do 9 i od 4—6 po południu. 556

Pierwszy transport

Sielaw Augustowskich

otrzymałem na nadchodzący post i sprzedaję po cenach umiarkowanych, od rs. 1.50 za kopę itd.—Skład przy ulicy Rymarskiej № 12, obok Lessera. 561

Kurator Massy upadłości

KAZIMIERZA SOMMERA,

podaje do wiadomości, iż z mocy decyzji Sądu Handl. w Warszawie, z d. 7 (19) Lutego r. b. sprzedane będą z wolnej ręki 2 konie cugowe, własność upadłego Sommera stanowiące, pomieszczone w Warszawie, przy ul. Nowogrodzkiej № 19.—Wiadomość u niżej podpisanego kuratora, zamieszkałego w Warszawie, przy ul. Długiej № 14 (rano od 9—11 i po połud. od 4—7). — **Ksawery Tatarkiewicz,** adwokat przysięgły. 557

Z powodu nagłego wyjazdu do odstąpienia

Pracownia Sukien i Okryć damskich,

na jednej z pryncypalnych ulic, z wyrobioną już klijentelą i przyzwoitem urządzeniem.—Wiadomość Elektoralna 28, mieszk. 35. 554

Z powodu wyjazdu

DO SPRZEDANIA

DOM

murowany, położony w centrum miasta, dobrze procentujący, za bardzo przystępną cenę, na dogodnych warunkach. Od **10,000 do 20,000 rs.** wystarczy. Wiadomość w **Biurze Ogłoszeń, Rajchmana i Frendlera, Senatorska 18.** 357R

Magazyn Sukień, Okryć damskich

i Ubiorów dziecinnych

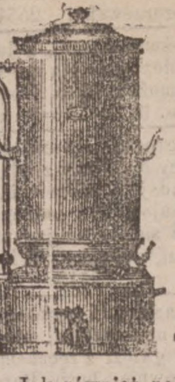
Marji Fijałkowskiej,

Senatorska № 16,

mieszkania 25, róg Bielańskiej, przyjmuje panie do nauki szycia i kroju, lub też samego kroju z oznaczeniem czasu, oraz przyjmuje suknie do roboty, które wykonywa z całą sumiennością. 559

Dla PP. Wydawców i Drzeworytników.

Klisze do rytowania na drzewie, nowym sposobem fotograficznym, wykonywa Zakład Fotograficzny A. Jaworskiego, przy ulicy Chmielnej № 25, bardzo prędko i tanio, z czem się poleca Panom Wydawcom wszelkich pism i dzieł illustrowanych. 414R



M. Loretz

posiada

najnowszej konstrukcji

Maszynki

parowe do kawy

dla zakładów Cukierniczych i Kawiarni.

Jak również polecam **nowy system**

BANIEK do NAFTY,

oraz wszelkie **formy cukiernicze**

Podwal Nr 5. 477

SKLEP

kolonjalno-spożywczy, do sprzedania **zaraz.** Przejazd № 9. 552



362

!!!TELEGRAM!!!

Bardzo eleganckie UBIORY balowe męzkie

najnowszego kroju, dostać można **najtaniej** tylko u

E. Sameta,

179r 22. SENATORSKA 22.

FOSFORAN ŻELAZA

LERASA APTEKARZA, DOKTORA NAUK ŚCISŁYCH

W płynie podobnym do *zgęszczonej żelazistej wody mineralnej*, jest jedynym środkiem żelazistym zbliżającym się do składu kulek krwi, a posiada nad resztą preparatów żelazistych tę wyższość że działa w sposób *odtwarzający krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia i nie utrudza żołądka, nie czerni zębów*; używa się zawsze z dobrym skutkiem w *boleściach żołądka*, przeciw *bladości cery, niedokrewności* i wszystkich tych cierpieniach którym podlegają niewiasty, panny i dzieci *blade niedokrwiste, cierpiące na mdłości i brak apetytu.*

PARYŻ, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH GŁÓWNYCH APTEKACH.

Nowo-otworzona Fabryka

Piór strusich, fantazyjnych i Egret,

poleca swój wielki wybór piór czarnych, kolorowych i fantazyjnych, w najlepszym gatunku, po cenach nader nizkich.

Z uszanowaniem

LEOPOLD SCHLESINGER,

533 **24 Świętokrzyzka 24,** osobny oddział w fabryce gorsetów W. Steinera.

Obszerne Piwnice

z bardzo wygodnemi i szerokiemi schodami z wejściem od ulicy do odstąpienia.—Bliższą wiadomość powziąć można w **Składzie Win B-ci Kempner, ul. Długa № 5.** 411R

Potrzebną jest Panna 565

na prowincję, uzdolniona w ubieraniu kapeluszy damskich, któraby jednocześnie mogła się zająć i sprzedażą tychże. Wiadomość Walicków № 1, na 1 piętrze, u właściciela domu.



Pianina Zagraniczne

NOWE,

fabr. Gerhardta,

są do sprzedania, mogą być dane i na wypłatę, skrzypce i struny włoskie do sprzedania w **Składzie fortepianów**

K. Fritzsche,

ulica ŚWIĘTOKRZYZKA № 25,

wprost Jasnej. 555

Dzierżawa donacyjna

na lat 24 jest do odstąpienia 380 mórg, łąk 80 mórg, z inwentarzem 94 sztuk ogółem, ziemia 1/3 część żytniej, reszta pszenna. Czynsz wraz z podatkami 950 rs. Wiadomość: Nowogrodzka 23, mieszk. 5, do 10 rano i od 3 do 5 po południu. 558

Wyprzedaż zupełna

Koronek, Zabotów, Bielizny i Penioarów damskich, sukienek, fartuszków i bielizny dziecinnej itp., **bardzo tanio,** oraz Perkali i Kretonów **meblowych**

NOWY-ŚWIAT № 40. 395

B. Wrotnowska.

Potrzebni są

Chłopcy i Panny,

do robienia pudełek.—Wiadomość przy ulicy Krzywe-Koło № 8. 504

Wyłączna hurtowa sprzedaż

SZYB do OKIEN

z fabr. Pawła Ebsteina w Sosnowicach,

u p. A. FREUND, 227r

Marjańska Nr 4.

Ceny fabryczne. Najlepsze w kraju.

W ciągu jednej nocy wyleczyć można popękanie skóry, odmrożenie, krostki, liszaje, plamy czerwone, jak w ogóle wszelkie choroby skóry, za pomocą

CRÈME SIMON.

Jest to doskonały środek dla podtrzymania pięknej cery twarzy i rąk, używany przez elegancki świat damski w Paryżu, Wiedniu, Londynie etc.

Simon, 36 Rue de Provence w Paryżu.

W Warszawie, dostać można u wszystkich fryzjerów i we wszystkich perfumerjach.

MASZYNY DO POŃCZOCH, uznane za najlepsze.

JULJAN BERG, Mazowiecka Nr 14. r-22

Nauka i wychowanie.

Bona francuzka poszukuje miejsca do dzieci w Warszawie lub na wsi. Wiadomość: Tamka № 7, mieszkania 1. 2480

Bony francuzki z b. dobrą rekomendacją poszukują miejsca. Bona paryżanka starsza. Kantor Załęskiej. Niecała № 4. 2512

Francuzka z patentem szkoły normalnej, poszukuje lekcyj literatury, gramatyki i konwersacji w języku francuzkim. Ulica Jerozolimska 38, mieszk. 3. 2112

Nauczyciel francuzkiego języka udziela lekcje metodą teoretyczno-konwersacyjną (z przekładem: ruskim; polskim lub niemieckim), oraz przysposabia młodzież do egzaminów. J. Tisserant. Śliska № 10. 2565

Rodowita niemka z dobrą rekomendacją, znająca gruntownie język niemiecki, początki muzyki i francuzkiego, oraz mówiąca po polsku, poszukuje miejsca w mieście lub na wsi. Nowy-Świat № 12, mieszk. 12. 2325

Urzędnik drogi żelaznej, bardzo skromnie uposażony, utraciwszy żonę, pragnie jedyną córeczkę lat 2½ mającą, oddać na wychowanie jakiej zacnej rodzinie. Adresy zostawiać proszę w kantorze Kurjera Warszawskiego pod lit. J. D. 2614

Osoba młoda, z prowincji, posiadająca nauki klasyczne, poszukuje miejsca do początkujących dzieci. Uprasza się o składanie ofert w kantorze Kurjera Warszawskiego pod adresem W. H. z prowincji. 2609

Potrzebna jest na pensję nauczycielka niemka przychodząca, z wyższym patentem, znająca dobrze język ruski. Leszno № 25. 2417

Posady i prace.

Młody człowiek z ładnym charakterem pisma i znający dokładnie 4 działania, potrzebny zaraz; pierwsza pensja 15 rs. miesięcznie, stół i mieszkanie. Szczegółowe oferty z curiculum vitae do kantoru pod literami B. R. A. 2525

Osoba wykształcona klasycznie, z muzyką i konwersacją fr. pragnie przyjąć miejsce do towarzystwa pojedyńczej osoby lub panienek. Oferty składać w kiosku, obok Kopernika pod lit. X. X. 2464

Zaraz potrzebna panna, do sklepu bielizny Strażacza. 2526

Kucharz - ogrodnik kawaler, potrzebny na wieś. Wiadomość: Marjensztadt № 2, u stróża. 415

Osoba młoda, świeżo przybyła z zagranicy, obznajmiona zupełnie z krawieczyzną, poszukuje od 1-go marca miejsca w jednym z pierwszorzędnych magazynów jako krojczyni lub dozorująca. Wiadomość: Świętokrzyzka № 35, mieszk. 18, 3-e piętro. 414

Osoba młoda, dobrej familji, znająca się na gospodarstwie wiejskiem, pragnie miejsca, do wyręczenia pani domu, oraz zaopiekowania się dziećmi na wsi lub w mieście. Oferty proszę składać w kiosku **na Zielonym Placu** pod lit. Z. K. 2514

Prasowaczka potrzebna. Ulica Twarda № 24, mieszk. 14. Grzegorzewska. 2554

Poszukuje się osoby doświadczonej, z dobremi świadectwami, do dozorowania mamki i szycia. Zgłaszać się można: ulica Przechodnia № 5, 1-e piętro, m. 3. do adwokata.

Służący. Na wyjazd za granicę, do chorego, potrzebny jest służący obeznany z właściwemi obowiązkami, posiadający dobre świadectwa, roztropny, ze znajomością jednego z obcych języków. Zgłosić się do magazynu kapeluszy pod firmą „Raoul," przy ul. Wierzbowej. 2545

Do roboty założenia parków i ogrodów potrzebuję paru młodych ogrodników, praktycznie obeznanych w tej gałęzi z ręcznemi robotami. Zgłaszać się listownie: Jerzy Bardet w Guzowie przez Rudę Guzowską, lub osobiście u tegoż: hotel Europejski w Warszawie, w niedzielę dnia 24 Lutego, o godz. 7-mej wieczorem. 2542

Poszukuje obowiązku lokaj obeznany ze służbą, z dobremi świadectwami, umiejący czytać i pisać. Adresy proszę składać: Instytutowa 3, u Żurańskiego, do Adama S.

Potrzebne panny do bielizny męzkiej, podręczna i do robienia dziurek. Ulica Aleksandrja № 17. 2630

Panna służąca znająca krawieczczyznę, pranie, prasowanie, potrzebną jest zaraz. Ul. Marjensztadt № 2. 2626

Panny zdatne do krawieczczyzny, potrzebne zaraz. Ulica Grzybowska 8. Wojcińska.

Kobieta w średnim wieku poszukuje miejsca do zarządu domu. Oferty uprasza się składać w kantorze Kurjera Warszawskiego pod literami A. G. 427

Potrzebne są panny do sukien. Przejazd № 2, u M. Ciszewskiej. 2612

Potrzeba dwóch uczni do cukierni, od 13 do 15 lat. Bielańska № 18. 2621

Potrzebne są panny kompletnie uzdatnione do staników i do spódnic. Ul. Królewska № 41, mieszkania 10. 2613

Potrzebni chłopcy dobrej konduity, do zakładu introligatorskiego. Chmielna № 10.

Czeladnik ślusarski zdolny potrzebny jest zaraz do mechanika. Róg Wązkiego i Szerokiego Dunaju № 8. 2600

Panny uzdolnione i uczennice potrzebne są natychmiast za dobrem wynagrodzeniem, do pracowni sukien i okryć damskich. Ulica Szpitalna № 5. 2604

Potrzebna jest zaraz uzdolniona maszynistka do bielizny. Mostowa 14, m. 19.

Panny potrzebne do bielizny podręczne. Ulica Browarna № 13. 2643

Kupno i sprzedaż.

Meble bardzo gustowne, do sprzedania tanio, z 6-u pokoi, całe urządzenie lub częściowo, lustra, firanki. Zielna 4, mieszk. 1, drugi dom od rogu Chmielnej. 2163

Fortepian zagraniczny, meble czarne z salonu, lustra wielkie z nizkiemi konsolami, kredens, stół, krzesła, łóżka paryzkie, toaleta, umywalnia, szafa dębowa, szafki małe, garnitur mebli niebieskich, dwa fotele gabinetowe, krzesełka fantazyjne, biurko czarne, fontanna z kwiatami, słupy, pult do skrzypców, kandelabry, żyrandol, lampy: stołowa, wisząca buduarowa i ścienne, wszystko bardzo tanio do sprzedania. Sienna № 3, m. 4.

Meble do sprzedania: garnitur cały kryty, drugi fantazyjny, krzesełka czarne, otomana, szeslong, kredens, stół jadalny rzeźbiony, dębowy, szafy, lustra, konsolki, komoda, tualeta, biurko, łóżko z materacem sprężynowym, 6 napoleonek, umywalka, zegar, portjery, firanki, szafa kuchenna. Ulica Bracka № 12, stróż wskaże. 2455

Meble z kilku pokoi, do sprzedania bardzo tanio, razem lub częściowo. Chmielna 25, druga brama od ulicy Marszałkowskiej, stróż wskaże. 2093

Meble z kilku pokoi do sprzedania bardzo tanio, razem lub częściowo. Chmielna 25. druga brama od ul. Marszałkowskiej, stróż wskaże. 2509

Tanio po zwiniętym interesie wyprzedaję po cenach niżej kosztu bieliznę męzką, damską, skarpetki, gorse haftowane, krawaty i t. p. Solna № 7, mieszk. 10, od godziny 10—7 w wieczór. 2499

Lód czysty do nabycia, stacja Rejowiec, dr. Nadwiślańskiej, lub na miejscu, 11 mil od tejże stacji samą szosą. Uprasza się o składanie ofert: Zamość, poste-restante, Michałkiewicz. 2575

Klęcznik i kredens 55 rs. Ulica Marszałkowska 75, lok. 7a. 2584

Meble zieloną brokatelą kryte, do sprzedania za nizką cenę. Wiadomość: ul. Nowogrodzka № 15, mieszkania 16, od godziny 2 do 6 w wieczór. 2567

Meble. Kompletne urządzenie z 6-ciu pokoi, garnitury ozdobne, szafy rozbierane, łóżka, tualeta, umywalnia, lustra złocone, trema, urządzenie jadalnego pokoju, oraz biurko, firanki, dywany olejodruki, do sprzedania. Róg Marszałkowskiej № 26 i od Chmielnej № 27, mieszkania 30. 5571

Do sprzedania maszyna do szycia bardzo mało używana, systemu Whelera i Wilsona, za cenę rs. 25. Mostowa 8, m. 8.

Tanio do sprzedania ładnie wyszywane mało-rosyjskie koszulki, fartuszki i ręczniki. Złota № 13A, mieszkania 15. 2619

Do sprzedania śpiewające kanarki z czubkami, bardzo ładne. Złota № 13A, m. 15.

Garnitur mebli mahoniowych w zupełnie dobrym stanie, dwa lustra, ramy złocone, takież konsole z blatami marmurowemi, oraz lampy, do sprzedania przy ulicy Pańskiej № 3, stróż wskaże. 2615

Z powodu wyjazdu są do sprzedania meble i różne sprzęty gospodarskie. Wiadomość w kiosku przy ulicy Podwal. 2598

Z powodu prędkiego wyjazdu, bardzo tanio do sprzedania mały garnitur mebli krytych, fasonu angielskiego, z dywanem, serwetą za rs. 100; dwie szafy orzechowe, małych rozmiarów za rs. 50; stoliczek mahoniowy do kart, maszyna Whelera Wilsona. prawdziwa amerykańska. Ul. Wspólna № 23 lit. B, pierwsze piętro, lewa oficyna.— Tamże garnitur z kaczek, zupełnie świeży, kapelusz zimowy brązowy. zwany kapotką.

Fortepian mało używany, z pięknym tonem, o 7½ oktawy, sprzedaje się z powodu wyjazdu. Ulica Jerozolimska № 18c, stróż wskaże. 2631

Maszyna Singera do sprzedania. Chłodna № 34, mieszk. № 11. 429

Ławki szkolne i tablice do zbycia. Wiadomość: Nowy-Świat № 4, w razurze. 2628

Ławki teatralne wyściełane, używane, tanio do sprzedania. Solna 8.—Makow. 2622

Do sprzedania: kocioł miedziany i meble mahoniowe, używane. Wiadomość: ul. Zapiecek № 1, pierwsze piętro. 2646

Fortepian, lustro z konsolą złoconą, stół mahoniowy i kasa ogniotrwała, do sprzedania. Ulica Bracka № 5, mieszk. 16. 430

Fortepiany Kralla, Hoffera prawie nowe, bardzo tanio. Miodowa 5, wejście przy kościele. Kochański. 2642

Interesa handl. i majątk.

Magle do sprzedania. Ulica Chłodna róg Białej № 2. 2561

Sklep spożywczy na pryncypalnej ulicy do sprzedania zaraz, lub od 1 Marca. Wiadomość: Chmielna 33, mieszk. 25. 425

Magle w dobrym stanie, do sprzedania za cenę przystępną. Ulica Piękna 23. 2558

Pogrzebowy zakład B. Korpaczewskiego, skład trumien i wszelkich efektów pogrzebowych. Nowy-Świat 42. 18

Zakład B. Korpaczewskiego, kupna, wyprzedaży i zamiany starożytności, przedmiotów domowego użytku i ubrań damskich i męzkich mało używanych. Nowy-Świat 42.

Sklep spożywczy z dystrybucją do sprzedania. Chmielna № 64 lit. C. Helena. 2467

Sklep spożywczy, fortepian, meble, maszyna Wilsona, do sprzedania. Róg Marszałkowskiej, Aleja Jerozolimska № 38. 2616

Folwark do sprzedania 62 mórg, 6 lasu, 4 łąki, resztę pole orne. Bliższa wiadomość na ulicy Długiej № 16, u Antoniego Prymasa w warsztacie stelmachskim. 2606

Sklepik handlu wiktuałów jest do sprzedania z powodu ciężkiej słabości, przy ulicy Dzielnej № 15. 2603

Warsztat rymarski jest do odstąpienia ze wszystkiemi przyrządami do niego potrzebnemi, w bardzo korzystnem miejscu.— Wiadomość: plac Witkowskiego № 10. 2607

Całkowite utrzymanie zapewnia się w procencie, osobie mogącej wypożyczyć rs. dwa tysiące, za gwarancją. Adresy przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego pod literą A. 2639

Potrzebny wspólnik lub wspólniczka, z kapitałem rs. 3,000, do interesu dobrze procentującego, nie będąc czynnym, może odbierać zysk swój pewny miesięcznie, w razie nieodebrania jednego razu, może żądać natychmiast zwrotu swego kapitału, który ubezpieczony będzie aktem rejentalnym na interesie. Oferty składać pod lit. W. R. w kantorze Kurjera. 2629

Kawiarnia do odstąpienia z powodu wyjazdu, za bardzo przystępną cenę. Wiadomość w kiosku obok ratusza. 2636

Korzystny interes do odstąpienia, sklep korzenno-mydlarski, w dobrym punkcie, za przystępną cenę. Furmańska 7. 2627

Skład węgli kamiennych jest do odstąpienia. Ulica Bednarska № 3, wiadomość u stróża. 2633

Sklep obszerny z mieszkaniem, urządzeniem i towarem, do odstąpienia tanio. Widok 11.

W interesie przemysłowym, z pewnym i znacznym dochodem, potrzebnym jest wspólnik, z kapitałem 20—25,000 rs. Oferty i adresy pod literą H. 3 przyjmuje kantor Kurjera. 2625

W osadzie Żychlin jest sklep i magazyn galanteryjny do sprzedania, wraz z całem urządzeniem, w dobrym punkcie, w kwocie rs. 1,000, reszta do spłaty później. Porozumieć się można: Nowolipie № 54, u p. Płockiej. 2624

Z powodu zmiany interesów, jest do sprzedania zaraz, sklep spożywczy z mieszkaniem, eleganckiem urządzeniem, z wyrobioną klijentellą. Wiadomość w kiosku, róg Kruczej i Żurawiej. 2637

Lokale.

Pokoje umeblowane. Nowy-Świat № domu 35. Są numera na różne ceny. 1964

Pokój z opałem, usługą, do wynajęcia. Wspólna 34B. 409

Sklep z obszerną pakamerą do wynajęcia, dom Granzowa, Królewska № 10. 2476

Każdego czasu do wynajęcia przy ul. Senatorskiej pod № 22, w domu p. Henrjetty Rosen, 2 pokoje z alkową i kuchnią, na 2-m piętrze, za rs. 250 rocznie. 2485

Przyzwoita izraelitka znajdzie zaraz pokój umeblowany, ze stołem lub bez, przy familji, na 1-m piętrze, przy ulicy Nowolipki № 28, mieszkania 9. 2610

Pokój frontowy na dole zaraz, miesięcznie rs. 9. Mostowa 14. 2611

Pokoje umeblowane pojedyńczo lub trzy razem, na żądanie z obiadami lub całodziennem utrzymaniem. Włodzimierska № 2A, druga brama od ulicy Świętokrzyzkiej, m. 2.

Lodownia jest do wynajęcia. Ulica Czerniakowska № 70. 2605

Zaraz potrzebny pokój umeblowany lub nie, w środku miasta. Oferty składać w kantorze tegoż pisma pod lit. L. B. 2645

Sklep z mieszkaniem w każdym czasie do wynajęcia. Wiad. w kantorze, Leszno 40A.

Doniesienia rozmaite.

Pianino do wynajęcia. Chmielna № 33, w prawej oficynie № 17.—Sakowski. 2634

U akuszerki są pokoje umeblowane, dla osób spodziewających się słabości. Ul. Chmielna № 35. 2349

Akuszerka A. S. przyjmuje osoby spodziewające się słabości, w osobnych i wspólnych pokojach, po możliwie nizkiej cenie, z umieszczeniem dziecka. Krucza № 4.

Mamka ze starszym pokarmem, jest u akuszerki. Ulica Hoża № 15, wejście od Kruczej, mieszkania 7. 2640

Mamki ze świeżym i starszym pokarmem, bez długu. Ul. Marszałkowska № 67. 2641

Mamka wiejska, bez długu, z bardzo obfitym pokarmem. Szeroki-Dunaj № 11, w kawiarni. 2602

Mamki ze świeżym i starszym pokarmem, u akuszerki. Żurawia 1. 2596

Mamki młode są u akuszerki Grodzickiej Wspólna № 7A. 408

Kolczyk znaleziony, raczy pani Murawska przysłać pod wiadomy adres, lub wskazać swój dokładny, gdyż przysłany Złota 14, okazał się mylnym. 426

Przechodząc wczoraj ulicami: Chmielną, Nowym-Światem do hotelu Saskiego, uroniono krzyżyk złoty z łańcuszkiem, na krzyżyku było napisane po rusku (spasi i sachrani). Uczciwy znalazca raczy odnieść na ulicę Widok № 16, mieszkania № 3, za nagrodą rs. 15. 2589

W niedzielę między godz. 10 a 11. wychodząc z kościoła św. Aleksandra na ulicę Żurawią, zgubiono okulary w stalowej oprawie. Łaskawy znalazca raczy złożyć w kantorze Kurjera lub zakrystji tegoż kościoła. Poszkodowana jest osobą biedną, kaleką, nie mogącą zapracować na nowe. 413

Dnia 15 b. m. w południe, wybiegła na ulicę Ogrodową suka z rasy dogów duńskich, ciemno-popielata, lewa przednia noga w kolanie grubsza, ze stalową obrożą na szyi. U kogoby się takowa znajdowała, uprzejmie proszę odesłać na róg Ogrodowej i Białej № 13, za nagrodą. W razie nie odprowadzenia, niewłaściwy posiadacz pociągniętym zostanie do odpowiedzialności sądowej. A. P. 400

2 rs. nagrody. Zginął piesek biały, mały, długi włos. Odprowadzić proszę: Nowy-Świat 18, mieszkania 36. 2520

W dniu 19 b. m. w południe, zaginął mops maści blado-szarej, wabi się „Gopp." Uprasza się znalazcę o odprowadzenie na ulicę Żurawią 3, m. 2, za przyzwoitą nagrodą.

W dniu 16 b. m., w sobotę, z domu przy ulicy Świętokrzyzkiej pod № 29, wybiegł pies zupełnie biały, z obciętemi uszami, w obróżce z żółtej skóry. Łaskawy znalazca zechce odprowadzić go do wyżej wskazanego domu, za przyzwoitą nagrodą. 2466

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою.—Варшава 9 (21) Февраля 1884 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner